Dziś 16 stron w tem „Mój Swiatek” i Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXVII Czwartek 24 — Niedziela 27 grudnia 1936 r. Nr. 352

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

P A S T E R K A



Dzwony, srebrzyste dzwony
dudnią, zawodzą, dźwięczą
sercami spiżowymi
nad ściętą mrozem ziemią.
Las cicho w mroku klęczy.
Brzmią dzwony, dzwony, dzwony...

W kościele, na Pasterce
kadzidła — tłumy — tłumy...
Oddechy zima mrozi.
— Uwielbia Dziecię Boże
jak może i jak umie
miliard gorących serc...

Wołanie biegnie czyste
do mroków, do błękitów,
do gwiazd dalekich rwie się.
Wzmogły je echem lasy,
wiatr je na barki schwytał:
...Narodził się nam Chrystus!..

I te, co drżą w dzwonnicach,
w czarnym wykute spiżu,
serca świątecznych dzwonów...
— Niech będzie pochwalony!
Bóg się do ludzi zniżył
i chodzi po ulicach...

Jerzy Rola.

Niemcy przygotowują mobilizację!

Hitlerowcy gdańscy werbują bezrobotnych do armii niemieckiej

Sensacyjne rewelacje agencji czeskiej

PRAGA, 28.12 (tel. wł.). „Mitropa Press" dowiaduje się, że wbrew ostrzeżeniu dowódcy floty niemieckiej, admirała Forstera, rząd Rzeszy nadal wysyła olbrzymie transporty broni do Hiszpanii.

Równocześnie w całych Niemczech czynione są przygotowania do mobilizacji. Cała ludność jest systematycznie organizowana, a każda osoba wyznaczone ma szczegółowo zadanie na wypadek konfliktu zbrojnego. Wszystkich wojskowych zawiadomiono, dokąd mają udać się w razie ogłoszenia mobilizacji.

Wyznaczono 27.000 urzędników, tajnej policji, których zadaniem jest kontrolowanie żywiołów podejrzanych politycznie.

GDAŃSK, 23.12 (tel. wł.). Zarządzona w Niemczech reforma szkolnictwa średniego została w całości wprowadzona w życie w Wolnym Mieście. Ze skróceniem lat nauki rozpoczęto w Gdańsku szeroko zakrojony werbunek młodzieży do organizacyj narodowo - socjalistycznych. Absolwenci szkół średnich kierowani są do szkół oficerskich w Rzeszy.

Agitacja za wstępowaniem do armii niemieckiej prowadzona jest także wśród bezrobotnych. Urzędy Pracy w Gdańsku rozdają bezrobotnym kwestionariusze z pytaniami, dotyczącymi kwalifikacyj wojskowych bezrobotnych. Muszą oni odpowiedzieć nap ytanie, czy i jakie posiadają wyszkolenie wojskowe, czy nadają się na szoferów, lub do pracy przy budowie samolotów. Werbunek do wojska niemieckiego w Gdańsku daje duże wyniki, zwłaszcza młodzież chętnie zgłasza się do służby ochotniczej.

Akcja policji politycznej została skierowana głównie przeciwko Wiernej Konstytucji Katolickiej Partii Centrowej. W mieszkaniach przywódców i wybitniejszych członków stronnictwa centrowego, dokonywane są częste rewizje.

Pogłoski o ustąpieniu

woj. Dziadosza

Prasa warszawska w formie sensacyjnej donosi o projektowanych zmianach w administracji. Między innymi mają odejść ze swych stanowisk wojewodowie Kostek - Biernacki i Dziadosz.

Wojewoda Dziadosz ma przejść na emeryturę.

Wiadomość o zmianie na stanowisku wojewody kieleckiego wywołała duże wrażenie w Zagłębiu.

Informacje tę zamieszczamy z obowiązku dziennikarskiego i na odpowiedzialność prasy warszawskiej — przy. Red.



Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT

„KURIER ZACHODNI"

Meksyk nie chce Trockiego

OSLO, 23.-2. Według wiadomości otrzymanych dopiero wczoraj w późnych godzinach wieczornych, Trocki odjechał z żoną na pokładzie okrętu norweskiego „Ruth" do Meksyku.

Władze norweskie otaczały wyjazd Trockiego najściślejszą tajemnicą. Aby wzbudzić przekonanie, że Trocki jest jeszcze... w Norwegii, pozostawiono do wczoraj posterunki przed jego willą.

Dotychczas niewiadomo, w którym porcie meksykańskim zatrzyma się statek, wiozący Trockiego. Prawdopodobnie rząd meksykański prześle kapitanowi okrętu „Ruth" w drodze instrukcję, do którego portu statek ma zawinąć.

W związku z wiadomościami, iż Trocki zamierza wyjechać do Meksyku, odbyły się w Meksyku burzliwe **demonstracje robotników komunistycznych, protestujących przeciwko osiedleniu się „zdrajcy ojczyzny proletariackiej".**

Na zgromadzeniach komunistycznych zapadły rezolucje, iż robotnicy wszelkimi środkami będą się starali nie dopuścić do wylądowania Trockiego w Meksyku. Jeśli rząd mimo wszystko wpuści Trockiego na terytorium meksykańskie, organizacje komunistyczne grożą, że **nie cofną się przed najostrzejszymi środkami, jak proklamowanie strajku generalnego, a nawet mobilizacją milicji robotniczej.**

Żydzi wyzwali p. Budzyńskiego na pojedynek

WARSZAWA, 24.12 (tel. wł.). Jak już donosiliśmy podczas dyskusji sejmowej pos. Budzyński (BB) w ostrej formie zaatakował żydów. W związku z tym, wczorajsza żydowska „5-ta rano" pod powyższym tytułem podaje następującą wiadomość:

„Kombatanci - żydzi przesłali w dniu wczorajszym na ręce p. Marszałka Sejmu następującą depeszę:

„Do Pana Marszałka Sejmu"!
w Warszawie.

Imieniem oficerów i szeregowych żydów, uczestników walk o niepodległość Polski składamy na ręce p. Marszałka gorący protest przeciw oszczerstwu, rzuconemu z trybuny sejmowej przez posła Budzyńskiego, które stanowi pohańbienie pamięci poległych za Polskę towarzyszy broni i obrońców honoru polskiego żołnierzy-żydów.

Związek żołnierzy żydów,
Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Podpisany prezes Zarządu Głównego: L. Bregman oraz prezesi okręgowych związków: Leopold Spira, dr. Ziller, Al. Nowik, St. Pflaum, inż. J. Lichtenstein, J. Goldberg i adw. H. Kanarek.

Protest ten został wywołany bezpośrednio następującym ustępem mowy posła Budzyńskiego: „Jestem antysemistą, gdyż jestem antydezerterem, a każdy semita ucieka z pola walki".

Równocześnie dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym zgłosili się dwaj sekundanci u posła Budzyńskiego, którzy zażądali od niego satysfakcji honorowej w imieniu pięciu oficerów żydów, legionistów i kawalerów orderów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości".

Śmiertelny wypadek

NA KOPALNI

Na kopalni „Juliusz" wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Syguła.

Mianowicie wskutek zerwania się liny, wciągającej wózki Syguła został uderzony łańcuchem żelaznym w piersi.

W drodze do szpitala Syguła zmarł.

Miasto pod Madrytem

zniesione z powierzchni

PARYŻ, 23.12. (Tel. wł.) Miejscowość Boadilla del Monte pod Madrytem została wczoraj ostatecznie starta z powierzchni ziemi.

W zeszłym tygodniu toczyły się o Boadilla zacięte walki, zakończone zdobyciem miejscowości przez powstańców. Już wtedy po zbombardowaniu przez artylerię najpierw powstańczą, a potem czerwoną, Boadilla przedstawiała opłakany widok.

Wczoraj miejscowość ta została znów zbombardowana przez samoloty rządowe, a następnie artylerię, która zniszczyła Boadillę doszczętnie, po czym milicja piesza przypuściła szturm na pozycje powstańcze. Atak został odparty.

Na właściwym froncie madryckim walki ograniczyły się do pojedynków artylerii. Kilka ciężkich pocisków powstańczych trafiło w drapacz chmur, w którym mieści się centrala telefonów.

W dzielnicy Kordoba południowa armia powstańcza zdobyła miasta El Carpio, Pedro, Abad i Villafranca de Cordopa położone w odległości 30 km od miasta Kordoby.

MADRYT, 23.12. Agencja Havasa donosi, że oddziały dynamiteros wysadziły w powietrze fort powstańczy w okolicy Villa Verde. Wskutek eksplozji poniosło śmierć 200 powstańców.

Gwiazdka dla dzieci

W GRODŹCU

Gminny komitet pomocy zimowej bezrobotnym w Grodźcu urządza w dniu 27 bm. t. j. w niedzielę gwiazdkę dla dzieci najbiedniejszych bezrobotnych. Komitet wydał odezwę do miejscowego społeczeństwa z apelem o przyjście z pomocą i złożenie ofiar.

Gwiazdka odbędzie się w domu straży ogniowej o godz. 16.

Tragiczny wypadek

NA PRZEJEŹDZIE W BĘDZINIE

Wczoraj, około godziny 10 w nocy dostał się pod koła pociągu, na przejeździe koło „bloków" mieszkaniowych w Będzinie starszy człowiek. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Przewieziono go do szpitala powiatowego w stanie bardzo groźnym celem dokonania operacji.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie przyczyny tragicznego wypadku. Nazwisko ofiary wypadku do późna w nocy nie ustalono.

Łamiąc się opłatkiem...

Przeżywamy takie czasy, iż chwilami wydawać się nam może jakobyśmy byli świadkami narodzin nowego świata, budującego się na nowych podstawach, na nowych zasadach. Ludzkość przeżywa straszliwe wstrząsy, znaczone przerażającymi ofiarami, jakich nie przeżywała od wielu wieków. Najokropniejsze wojny, najokrutniejsze walki mieczem były wobec tego co przeżywamy współcześnie. Znajdując się w samym środku zmagań najprzeróżniejszych prądów ideowych, politycznych, gospodarczych i społecznych, biorąc sami udział w tych zmaganiach często nie zdajemy sobie sprawy z doniosłości przeżywanego okresu. Nie ma widzów na współczesnej arenie dziejowej. Są tylko walczący, więcej lub mniej zaangażowani w toczonych walkach w najróżniejszych formach. Tylko tu i owdzie, na tym lub innym skrzydle dziwnie powyginanego frontu, następuje w pewnych momentach odpoczynek. Nie długie są to odpoczynki, trwające tyle tylko, aby móc sobie zdać sprawę z grozy położenia i nabrać trochę oddechu do dalszego boju.

O cóż się toczy ten zaciekły bój? W imię jakich racji, jakich idei? W imię czego krwawi się Hiszpania, w imię czego jedno państwo chce ogłodzić drugie, w imię czego produkuje się setki tysiące bezrobotnych, którzy są przecie również ofiarami specjalnego rodzaju walki toczonej przez pewne grupy społeczne?

Jeszcze kilka lat temu wydawało się nam wiele spraw niejasnych, mglistych, niezrozumiałych. Tyle dymnych zasłon stworzono z przeróżnych haseł i programów o szczęśliwości ludzkiej mówiących, tak oszukiwano narody pięknymi frazesami, iż nie chciano wierzyć, aby poza nimi kryły zbrodnicze zamierzenia, albo aby miały doprowadzić do ponurych kataklizmów. Dziś coraz bardziej jasnym się staje wszystko. Dziś już coraz więcej społeczeństw widzi, jak świat dzieli na dwa obozy: tych, którzy chcą żyć po Bożemu, wedle etyki chrześcijańskiej i tych, którzy otumanieni złudnymi mirażami szczęśliwości powszechnej malowanymi przed ich oczyma, a kierowani przez świadomych przeciwników chrystianizmu chcieliby świat budować na wzorach bolszewickich, wedle materialistycznej doktryny.

Jeżeli spojrzeć w perspektywę minionych lat, to nie trudno zestawić logiczny łańcuch wypadków mających swą przekonywującą wymowę. Tedy od dłuższego czasu prowadzona była ukryta, ale bardzo planowa robota zmierzająca do osłabienia duchowego narodów i społeczeństw, do zlikwidowania tradycji, uprawiano systematyczne deprawowanie młodzieży, komplikowano zagadnienia gospodarcze i społeczne drogą demagogji i organizowania walki klas, a przede wszystkim starano się osłabić odporność i odrębność narodową, protegując internacjonalizm, oraz zwalczano różnymi sposobami religję chrześcijańską. Długie lata ostatnie prowadzona była konsekwentnie ta robota w sposób jawny i tajny. Tam, gdzie społeczeństwo wydawało się już odpowiednio przygotowane, na przykład Hiszpania — bolszewizm próbowano proklamować oficjalnie. Przeliczono się na szczęście. Na szczęście dla Hiszpanii, choć przeżywa posępny krwawy dramat, na szczęście dla innych narodów, które na przykładzie hiszpańskim uświadomić sobie mogły, jakie to siły tajemne chciały świat uszczęśliwić. W Hiszpanii odbywa się zmaganie dwóch światopoglądów: barbarzyńskiego, materialistycznego, bolszewickiego — z chrześcijańskim, internacjonalistycznego — z nacjonalistycznym.

W dniu narodzin Chrystusa, w dniu, który jednoczy cały świat chrześcijański, a w Polsce ma swą tradycję i religijną, i narodową — dobrze będzie uprzytomnić sobie wyraźnie, jakie to czasy przeżywamy i dlaczego. Może ta chwila wytchnienia podczas świąt, w toczonej codziennie walce o lepszą przyszłość każdego z osobona i całości narodowej, pozwoli nam na objektywne przyjrzenie się arenie dziejowej, wypełnionej nędzarzami i znaczonej tysiącami trupów, a w zestawieniu z dniem narodzin Tego, który dał nam jedyną i prawdziwą Wiarę, jako busolę życia, pozwoli nam nabrać mocnego przekonania, iż do walki ze Złem stanąć musimy wszyscy. Nie czas na bierność, nie czas na ospałość, o ile nie chcemy, aby zatriumfowała bestia w ludzkim ciele, zamiast człowieka sprawiedliwego.

Łamiąc się opłatkiem życzmy sobie wszyscy solidarnego, chrześcijańskiego narodowego wysiłku w walce o lepsze jutro, o lepszą przyszłość Narodu i Państwa.

STEFAN ARNOLD

Czerwony rząd Hiszpanii

o zakusach niemieckich

Urzędowa agencja telegraficzna — rządu czerwonego w Hiszpanii donosi że dochodzenia, przeprowadzone z powodu tajemniczych przelotów sterowców niemieckich „Hr. Zeppelin" i „Hindenburg" ponad Ifni są nowym dowodem charakteru działań powstańczych na terytoriach hiszpańskich w Afryce, lub na ziemiach znajdujących się pod protektoratem Hiszpanii. Terytorium Ifni de facto zostało oddane narodowym socjalistom niemieckim.

Niemcy utworzyli tam swoje bazy strategiczne. W odległości 62 km. od Ifni Niemcy urządzili wielkie lotnisko, strzeżone dniem i nocą. W północnej części lotniska wznosi się budynek, zwany przez powstańców gmachem administracji, który faktycznie jest hangarem. Znajdują się tam obecnie liczne skrzynie dużej objętości z napisem: — „Por 32", którym oznacza się części samolotów transportowych dla zmontowania na innych lotniskach powstańczych. Lotnisko do lądowania jest zaopatrzone w wieżę, nieodzowną dla zakotwiczenia sterowca.

Z wieży tej korzystały już „Zeppelin" i „Hindenburg", które odbyły 4 czy 5 podróży do Ifni z ogromnym transportem skrzyń, podobnych do złożonych w hangarze, a także z kontyngentem umundurowanych ludzi, mówiących wyłącznie po niemiecku.

Włochy wycofują się

z udziału w wojnie hiszpańskiej

Pod wpływem dokonanego zbliżenia pomiędzy Anglią i Włochami, te ostatnie zaczynają stopniowo wycofywać się z dotychczasowego czynnego współudziału w hiszpańskiej wojnie domowej.

Podobno już szereg wyższych oficerów włoskich zostało odwołane ze sztabu wojsk narodowych w Burgos.

Również wstrzymana ma być dostawa materiałów wojennych armji gen. Franco. Jeżeli by podobną decyzję powziął rząd francuski, natenczas na terenie Hiszpanii walczyć będą ze sobą jedynie Niemcy i Sowiety.

Według informacyj prasy zagranicznej dowództwo armii niemieckiej co kilka tygodni zmienia oddziały swych lotników biorących udział w walkach a to w tym celu, by jak największa ich ilość odbyła praktykę bojową.

Afera szpiegowska

WE FRANCJI

Prasa podaje w sensacyjnej formie szczegóły aresztowania urzędniczki ministerstwa spraw zagranicznych, niejakiej Linder, od przeszło 20 lat zatrudnionej w ministerstwie w charakterze maszynistki i niejakiego Rozenberga, obywatela litewskiego.

Jakkolwiek zarówno Quai d'Orsay, jak i Surete Generale nie udzielają narazie informacyj w tej sprawie, prasa donosi, iż aresztowanie tych osób pozostaje w ścisłym związku. Linder oskarżona ma być o to, iż wykradać miała dla Rozenberga dokumenty, dotyczące handlu bronią, a przede wszystkim formularze licencyj na wywóz broni.

Ekspedycja angielska

DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

W r. 1937 w marcu wyruszy nowa ekspedycja angielska do bieguna północnego pod kierownictwem znanego badacza Arktyki E. W. Walker'a.

Ekspedycja wyruszy na okręcie „Discovery", który służył już wyprawie kpt. Scotta, a teraz został odrestaurowany i zaopatrzony w nowe motory.

E. W. Walker liczy, iż pobyt ekspedycji w okolicach Arktyki potrwa conajmniej dwa lata.

Niemcom grozi odosobnienie

Następstwa zbliżenia anglo-franko-włoskiego

Sygnalizowane przez nas kilkakrotnie zbliżenie pomiędzy Anglią i Włochami, jest już faktem dokonanym, którego następstwa posiadać będą — jak to przewidywano w kołach politycznych — wyjątkowo doniosłe znaczenie.

Zerwanie przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami i W. Brytanią wywołała wojna włosko - abisyńska; obecnie ponowne ich nawiązanie odbywa się kosztem Abisynii. Wkrótce zniknie ona z map politycznych Afryki jako państwo suwerenne, i odtąd będzie figurować jako kolonia włoska.

Ostatni akt tragedii tego państwa odbędzie się zapewne wkrótce w Genewie, gdzie w łonie sekretariatu generalnego przygotowuje się już „pogrzeb" tego czarnego państwa.

Zewnętrznym objawem nawrotu do dawnych stosunków jest skasowanie przez Anglię ambasady w Addis Abebie i utworzenie tam konsulatu. Za przykładem Anglii poszła Francja, Belgia oraz Stany Zjedn. Ameryki, które to państwa uznały również de facto podbój Abisynii przez Włochy.

Likwidacja zatargu o Abisynię przyspieszy dokonywujące się zbliżenie pomiędzy Francją i Włochami tak bardzo pożądane ze względu na sytuację Europy.

Doniosłość więc porozumienia anglowłoskiego ujawnia się już dzisiaj. Przy dalszych zabiegach dyplomacji W. Brytanii i Francji powstać może wielki blok państw Europy zachodniej i wschodniej, które stać będą na straży pokoju i — być może — ostudzą zapały wojenne Niemiec.

Ta ewentualność wywołuje w Niemczech trudno ukrywane zdenerwowanie. Prasa tamtejsza z niepokojem pyta, czy możliwą było by rzeczą, aby Mussolini odrwócił się nagle plecami do Niemiec po tylu serdecznościach manifestowanych podczas tak częstych w ostatnich miesiącach wizyt ministerialnych w Berlinie i Rzymie.

Nadeszłe z Londynu wiadomości wskazują, że tam obecnie dyplomacja niemiecka rozwija akcję, która by oderwała W. Brytanię od państw dawnej koalicji i by pozyskać w niej choć jednego przyjaciela w grożącym Rzeszy odosobnieniu.

Ł. K. KRAWIEC.

HIERONIM ŁABĘCKI

OJCIEC HISTORJI GORNICTWA POLSKIEGO
(1809 — 1862)

W pierwszej połowie XIX wieku zaznaczył się w Polsce żywy ruch naukowy we wszelkich dziedzinach wiedzy, a w historii w szczególności. Duża ilość nazwisk historyków sama mówi za siebie. Dość wymienić Lelewela, Maciejowskiego, Balińskiego, Narbutta, Kraszewskiego — z najgłośniejszych — aby nabrać przekonania, że była to doba, obfitująca w mocne głowy i tęgie pióra. Za nimi — czołowymi i utalentowanymi przedstawicielami myśli historycznej — ciągnie się długi szereg badaczy, o mniejszej sławie i rozgłosie — nie mniej jednak zasłużonych, posiadających piękną kartę w dziejach naszej historiografii.

Do tych ostatnich należał Hieronim Łabęcki, znany i ceniony badacz dziejów górnictwa polskiego, człowiek o iście benedyktyńskiej pracowitości. Nie zawadzi krótka notatka biograficzna.

Urodził się w roku 1809 w Warszawie. Ojciec jego, Antoni, był ogólnie poważanym mecenasem, początkowo przy sądzie kasacyjnym Księstwa Warszawskiego, później przy sądzie najwyższej instancji Królestwa Kongresowego; prócz tego — tłumaczem i wydawcą dwóch — wielkim cieszących się uznaniem — prac: „Kodeksu postępowania sądowego cywilnego" (3 wydania z r. 1807, 1810 i 1820) oraz „Krótkiego rysu procesu stosowanego do kodeksu postępowania sądowego cywilnego" (r. 1811).

Po ukończeniu szkoły średniej zapisał się młodziutki, bo zaledwie 16 lat liczący, Hieronim — na uniwersytet warszawski. Studiował nauki prawne. W r. 1829 ukończył swe studia uzyskując stopień magistra obojga praw i administracji. Za staraniem ojca został przyjęty jako aplikant do Wydziału Górniczego przy — niedawno założonym — Banku Polskim w Warszewie.

Niedługo jednak tu pracował. Wybuchło powstanie. Hieronim jeden z pierwszych, śpieszy do szeregów, by walczyć o niepodległość. — Bierze udział w całej kampanii roku 1831, a kiedy powstanie upadło — wraz z innymi opuszcza kraj i osiedla się w Paryżu.

Nie próżnuje tutaj. Oddaje się z zapałem studiom górniczym, które jego, choć prawnika z wykształcenia, nadzwyczaj pociągały.

Dzięki zabiegom ojca mógł powrócić wreszcie w roku 1833 do Warszawy, gdzie wstąpił do tegoż samego Wydziału Górniczego, w którym pracował przed wybuchem powstania listopadowego.

Od tej chwili zaczęła się dla Łabęckiego praca pełna wysiłku, wymagająca dużo hartu, energii i siły woli. Ale praca umiłowana. Obarczony licznymi obowiązkami, związanymi z piastowanym urzędem, umie jednak znaleźć tyle czasu, by poświęcić się badaniom nad dziejami polskiego górnictwa.

A był to trud niełada. Nikt na tym polu dotychczas nie pracował, leżało ono odłogiem To, co znalazł Łabęcki w dawnej czy współczesnej mu literaturze historycznej o górnictwie, było znikomym drobiazgiem w porównaniu do olbrzymiej dziedziny. Najczęściej poza tym były to wiadomości błędne, nieraz, wręcz fantastyczne. Wystarczy np. przypomnieć choćby taką — dla nas dziś humorystyczną — wzmiankę w książce Siarczyńskiego (1782) — podaną jednak przez niego w dobrej wierze, — że w kopalniach wielickich mieszkają ludzie i tam się rodzą. Jak jaskiniowcy!

Jeszcze trochę — luźnych i oderwanych — wiadomości mógł zaczerpnąć Łabęcki z rozmaitych drukowanych zbiorów źródeł i opracowań historycznych i to było wszystko.

Należało pracę zacząć od podstaw. I w tym leży właśnie olbrzymia zasługa naszego historyka. Zwrócił się do archiwów, gdzie odkrył prawdziwą kopalnię materiałów. W poszukiwaniu dokumentów, odnoszących się do dziejów górnictwa, przewertował całe archiwum metryki koronnej w Warszawie i archiwum górnicze, mieszczące się podówczas w Dąbrowie Górniczej. Nie pominął ani jednego aktu, ani jednej notatki, które by w badaniach mu były pomocne. Nie koniec na tym. Często wyjeżdżał do rozmaitych miejscowości, poszukując potrzebnych dokumentów; korespondował z badaczami naszych dziejów, którym też niejedną cenną wiadomość, niejeden ważny dokument — zawdzięczał. Jednym słowem, skrupulatnie gromadził materiały historyczne. Równocześnie rozczytywał się w literaturze górniczej — obcej, szczególnie niemieckiej, w kronikach i pamiętnikach, skąd wyławiał nawet najdrobniejsze wiadomości.

W ten sposób po kilkuletnich trudach powstało dzieło, które i dzisiaj nie straciło bynajmniej na wartości — dwutomowe „Górnictwo w Polsce", wydane w r. 1841.

Trzeba naprawdę podziwiać pracowitość Łabęckiego, jeśli się zważy, że zaledwie 9 lat upłynęło od momentu, kiedy zabrał się do badania dziejów górnictwa, i że tylko w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych w Wydziale Górniczym mógł się oddawać umiłowanym studiom, nie mówiąc już o innych trudnościach, jakie piętrzyć się musiały przed pierwszym poważnym badaczem naszej historii gospodarczej.

Wydane przez młodego, bo zaledwie 32-letniego, autora „Górnictwo w Polsce" wypełniło poważną lukę w naszej historiografii. Zyskało też sobie uznanie współczesnej krytyki, jak na to w pełni zasługiwało.

W dwóch tomach — zgórą 500 stron druku liczący każdy — zawarł Łabęcki dzieje kopalnictwa w Polsce od czasów najdawniejszych aż po wiek XIX. Prócz tego dodał tablice statystyczne i inne, między nimi również tablicę przecięcia pionowego dawnych kopalń olkuskich, załączył mapę tych ostatnich oraz opublikował w dodatkach cały szereg dokumentów, przed tym badaczom w większej części nieznanych. Aby mieć wyobrażenie jego mozolnych poszukiwań archiwalnych, wystarczy stwierdzić, że na 128 opublikowanych dokumentów zaledwie 21 było drukiem ogłoszonych dawniej, natomiast reszta podana do wiadomości ogółu poraz pierwszy. Pole leżące dotychczas odłogiem zostało gruntownie przeorane.

Uznanie, jakiem przyjęto dzieło Łabęckiego zachęciło go do dalszej pracy. I odtąd przez lat 20 bada, szpera po archiwach, studiuje literaturę polską i obcą — a owocem tych wysiłków jest długi poczet rozpraw z historii naszego górnictwa, publikowanych najczęściej w „Bibliotece Warszawskiej", w której współpracuje od samego początku jej istnienia. Z najważniejszych wymienić należy: „O żupach i żupnikach dawnych polskich", „Najdawniejsze dzieje salin krakowskich aż do żupnictwa Jana Bonara, czyli do roku 1515", „O sławniejszych gwarkach olkuskich", „Kościoły olkuskie", „O prawie własności ziemi, szczególnie zaś jej wnętrzna, podług dawnych praw polskich i przepisów dziś obowiązujących", „Wiadomość ogólna o górnictwie prywatnym w Polsce", „Przypadki nieszczęśliwe w kopalniach węgla kamiennego w Polsce" i inne.

Równocześnie zbiera bardzo skrupulatnie wyrazy i wyrażenia górnicze i techniczne, używane w naszych kopalniach, zestawia je z francuskimi, niemieckimi i rosyjskimi, oraz opracowuje średniowieczną łacinę górniczą. O tym ostatnim dziele tak mówi sam autor: — „Ze śpiczakiem i młotkiem w ręku usiłowałem odgrzebać nasze językowe skarby, a owocem tej żmudnej pracy jest właśnie słownik niniejszy".

Nie zdążył jednak słownika wydać. Zaskoczyła go śmierć, 22 stycznia 1862 roku. W sześć lat dopiero po tym uczynili to dwaj przyjaciele rodziny Łabęckiego: Antoni Wałecki i Aleksander Krajewski.

„Słownik górniczy tudzież glossarz średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce" obejmuje zgórą 16 tysięcy wyrazów i wyrażeń z tłumaczeniem na francuski, niemiecki i rosyjski. — I to dzieło — wieńczące pracowity żywot Łabęckiego — nic nie straciło dzisiaj na swej wartości, jest ono nawet dotychczas niezastąpionem, podobnie jak i „Górnictwo w Polsce".

Pogłębiwszy doskonale znajomość dziejów górniczych, myślał Łabęcki u schyłku swego życia o ponownym wydaniu „Górnictwa w Polsce". W tym celu dokonał rewizji poglądów, uzupełnił wynikami nowych badań, oraz na odmiennych zasadach skonstruował całą pracę, gdyż wydanie z roku 1841 szwankowało mocno pod względem metodycznego rozplanowania i ujęcia materiału historycznego, traktowanego zbyt po kronikarsku przez niedoświadczonego wówczas jeszcze — młodego Łabęckiego.

Niestety, śmierć przeszkodziła ponownemu wydaniu przygotowanego do druku i pomnożonego dzieła. Co się stało z rękopisem — nie umiałbym powiedzieć. Być może, że znajduje się u któregoś z potomków Łabęckiego, albo też zaginął bezpowrotnie w ciągu tych 74 lat, jakie nas dzielą od chwili śmierci autora. W każdym bądź razie warto by poświęcić trochę czasu na odnalezienie rękopisu, ewentualnie upewnienie się, że już stracony dla badaczy.

* * *

Charakteryzując Hieronima Łabęckiego jako historyka, należy z naciskiem podnieść jego olbrzymią skrupulatność w gromadzeniu źródeł. Ta skrzętność, zapobiegliwość i sumienność musi doprawdy zaimponować każdemu, kto zdaje sobie sprawę z ówczesnych trudności w zbieraniu materiałów historycznych. Bo to ani wielkich bibliografij wówczas jeszcze nie miano, ani też zbiory archiwalne uporządkowane nie były!

Uparte, żmudne myszkowanie po archiwach publicznych i prywatnych, wola znalezienia potrzebnych dokumentów, intuicja pracowitego szperacza, olbrzymie oczytanie, oraz nieszczędzenie czasu i kosztów — oto charakterystyczne cechy Łabęckiego jako naukowca. Pamiętać poza tym musimy, że autor „Górnictwa w Polsce" był obarczony licznymi obowiązkami, najprzód jako urzędnik Wydziału Górniczego, a później jego wicedyrektor i że nie miał na polu badań nad dziejami kopalnictwa poprzedników, ale sam musiał pracę zaczynać od podstaw. Podkreślamy to ostatnie dobitniej dlatego, żeby zrozumieć i usprawiedliwić wady i braki, którymi grzeszą prawie wszystkie prace naszego autora.

Już współcześni, jak np. Baliński, zauważyli liczne uchybienia — przeważnie metodyczne — w dziełach i rozprawach Łabęckiego. Najpoważniejszy zarzut, jaki skierować można w stronę autora „Górnictwa", dotyczy konstrukcji samej pracy. Tak np. „Górnictwo w Polsce" czyni wrażenie — przy pobieżnym nawet czytaniu — notatek robionych na gorąco; brak jednolitości, jakiegoś logicznego montowania całości, eliminowania rzeczy błahych, mało istotnych, zaciemniających obraz przedstawianej rzeczywistości historycznej; gubi się niejednokrotnie autor w szczegółach, rozbija całość na zbyt drobne rozdzialiki i wreszcie przytacza w tekście — niezawsze potrzebne i logicznie z nim związane — dokumenty, przez co przerywa się i ginie nieraz właściwy tok narracji. Surowo też — może za surowo — ocenił pod tym względem dzieło Łabęckiego Michał Baliński na łamach „Biblioteki Warszawskiej", pisząc, że jest to „szkolny wykład i sucha jakaś lekcja z katedry aniżeli historyczny opis". Nie atakując bynajmniej strony merytorycznej — ba, nawet podkreślając olbrzymie zasługi autora — domagał się jednak, by „suchą kronikę przerobić na dzieje istotnie tego nazwania godne". Jak już wiemy, pamiętał o tej radzie Łabęcki — „Górnictwo" przerobił i poprawił. Czy jednak zadowolniłby nas konstrukcją nowego wydania? Chyba nie, gdyż chaotyczność cechuje jego i pozostałe prace. Jest właściwa jego umysłowi.

Cokolwiek dało by się jeszcze powiedzieć o stronie formalnej i konstrukcyjnej prac Łabęckiego, wszakże nie powinno nam to przesłaniać faktu, że pod względem treści i nagromadzenia materiałów dokumentarnych są to dzieła rzetelne i sumienne — obfity plon pracowitego żywota.

* * *

Upłynęło lat z górą 70 od śmierci Łabęckiego, a historia górnictwa polskiego niewiele posunęła się naprzód. Na palcach można by niemal policzyć prace z tego zakresu. Są to, zresztą rozprawy przeważnie drobne, o ile nie przyczynki. Tym bardziej przeto trzeba podkreślić zasługi naszego autora, który przez 28 lat, poświęconych mozolnym badaniom, gruntownie przeorał zaniedbaną dziedzinę — i dzięki temu zdobył sobie w dziejach nauki polskiej miejsce wybitne i trwałe.

H. WORCELL

Zaklęte rewiry

(Fragment z powieści, która ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa)

W trzy kwadranse później Romek liczył talerze na korytarzu. Nie szło mu jakoś. Małych talerzyków naliczył osiemdziesiąt — zapomniał: sześć czy osiem i zaczął na nowo, ale znów przy czterdziestu zmyliło mu się. Nie mógł liczyć. Widział przecież, jak Fornalski szukał, jak kontrolował bloczki u kasjerki Michaliny i u kasjera w bufecie, jak przeglądał kopie rachunkowe i jeszcze raz liczył pieniądze, wreszcie jak zdjął pokrywę z kasy i wyrwał kontrolkę z nasady — w tej chwili siedział przy stole i przeglądał ją. I znajdzie na pewno, bo na kontrolce są te pięćdziesiąt złotych. Ale nie będzie wiedział, kto mu to zrobił. Nikt przecież nie widział. Romek długo się rozglądał, zanim odważył się podejść do kasy i nacisnąć guziczek, wprawiający w ruch mechanizm kasy. Jakże mu wtenczas ręce drżały, a oczy strzelały na wszystkie strony! Bloczek natychmiast schował do kieszeni, a ponieważ w górnej części kasy, za szybką celuloidową, wyskoczyły krzykliwe, białe cyfry, zdradzające jego zbrodnię, więc prędko wybił drugi bloczek, tym razem pusty — za szybką celuloidową ukazały się zera, ale te już nie były tak wrzaskliwe jak poprzednie. Nie czuł się jeszcze bezpieczny — parzył go bloczek znajdujący się w kieszeni jego kaftana. Pragnąc go się pozbyć za wszelką cenę i jak najprędzej, pobiegł do toalety, wrzucił do klozetu i nie wyszedł wcześniej, dopóki nie ujrzał, jak bloczek pochłonięty strumieniem wody zniknął w głębi muszli. Potem czuł jeszcze przez parę minut rozluźnienie w nogach, ale uczucie to było raczej przyjemne niż przykre. Był o tyle rozsądny, że ani Adasiowi ani Heńkowi nic o tym nie mówił. A teraz, po godzinie pierwszej, liczył talerze i nastawiał uszu w stronę sali restauracyjnej — nie wątpił, że wkrótce zrobi się tam ruch — nie zdziwiłby się, gdyby usłyszał przeciągły ryk Fornalskiego. To właśnie, że tam za drzwiami nic się nie dzieje, niepokoiło go. Od czasu do czasu na żółtej firance, zasłaniającej szklane drzwi, prześlizgiwały się ciemne sylwetki kelnerów i pikolów, niknęły raptownie lub powoli, a potem tylko dudnienie kroków słychać było i skrzypienie parkietowej posadzki — rzadziej głosy stłumione, nie wiadomo co wyrażające i do kogo skierowane.

Romek odwrócił się od sali i po raz trzeci zaczął liczyć małe talerzyki: „...czterdzieści osiem, pięćdziesiąt... tak... pięćdziesiąt... Fornalski nie jest jasnowidzem, żeby odgadł moje myśli... pięćdziesiąt dwa, pięćdziesiąt cztery... tak, pięćdziesiąt cztery... ja z nim nie robiłem dzisiaj. Julek... jego będzie podejrzewał. Najważniejsze: zimna krew i spokój... Było pięćdziesiąt cztery, pięćdziesiąt sześć, pięćdziesiąt..."

— Romek!

Drgnął i spojrzał w stronę sali. W drzwiach stał Adaś, pochylony do przodu, wsparty jedną ręką na klamce.

— Co chcesz?! — zapytał Romek udając, że jest zły, iż mu przeszkadzają w pracy.

— Pan Fornalski cię woła.

— Po co?

— Nie wiem, wszystkich nas woła.

„Aaa... wszystkich — to pocieszające". Spojrzał na wskazujący palec, którym zaznaczył pięćdziesiąty szósty talerz, ale pomyślał, że nie warto robić znaków, i powoli ruszył na salę.

Przy bufecie stali w nierównym szeregu: Franek, Henek, Julek i Adaś. Wszyscy czterej spoglądali na siebie, ruszali ramionami i marszczyli czoła. Naprzeciw nich, przy stole, siedział Fornalski. Rozparł się wygodnie w krześle, palcami lewej ręki bębnił w stół, w prawej trzymał kontrolkę, której długa taśma z fioletową kolumną cyfr zwisała aż do podłogi. Przy drugim stole siedział Teodor, przy trzecim Palmiak, a za jego plecami opierając się o poręcz krzesła stał Synaj ze swoimi dołeczkami na policzkach — owadzi brzuszek dyszał mu lekko, niedostrzegalnie.

Romek stanął w szeregu.

— Co takiego? — zapytał patrząc na Henka. Ale ten zmarszczył tylko skórę na czole w mnóstwo cieniutkich fałd i rozczapierzył palce. Franek uśmiechając się szepnął coś Julkowi do ucha. Naraz spoważnieli wszyscy.

Fornalski podniósł się ociężale z krzesła, stanął przed pikolami, rozstawił nogi, ręce oparł na biodrach. Wcale nie patrzył na chłopców — oczy jego, do połowy zakryte obrzękłymi powiekami, błądziły gdzieś po podłodze czy też po butach pikolów — dolna warga

KAZIMIERZ ŁĘCZYCKI

GŁOS Z ZA OCEANU (Felieton wigilijny)

Ludzie, nie znający nastrojów emigracyjnych, tak zwani w języku emigracyjnym szczęśliwi rodacy z dalekiego kraju, myślą, że „Latarnik" sienkiewiczowski jest jedynie dziełem wyobraźni. Tymczasem „Latarnik" jest w gruncie rzeczy najoczywistszym utworem realistycznym, najzupełniej wiernie odwarzającym, nie psychikę jakiegoś wybranego emigranta, ale każdego przeciętnego poszukiwacza chleba za Oceanem, należy dodać, starszego poszukiwacza chleba.

Przeróżne są formy nostalgii, jak mi długa człowiek geograficznie oderwany od rodzinnego gruntu. Od religijnego uczucia, jakim otacza to wszystko, co idzie z Ojczyzny, aż do złorzeczeń i klątw rzucanych „na stary kraj", który „dla wszystkich miał chleb, tylko nie dla mnie". Od wykolejeń i opadu na dno, aż do długotrwałego wyżdżonego ciułactwa, dziesiątki lat męczeńskiej pracy, ażeby mieć za co wrócić i nie być ciężarem ukochanej, małej, ściślejszej, powiatowej, czy gminnej ojczyźnie w Ojczyźnie.

Każde jubileuszowe zebranie, któregoś ze stowarzyszeń polskich na obczyźnie jest zwykle takim zebraniem latarników. Zwykle po wyczerpaniu porządku dziennego zaczyna się przy bombie piwa, drugie, poświęcone wspomnieniom. Las, rzeczka, wójt, jakieś drobne zdarzenia familijne czy społeczne, zastępują teraz miejsce wielkich haseł, patosowych słów.

Kulminacyjny swój punkt osiąga jednak nostalgia w Noc Wigilijną i w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. — Sztuczne złudzenie całorocznej pracy, niekiedy w tym samym zawodzie, co i w kraju pryska. Rzeczywistość wigilijna, atmosfera duchowa, brak dekoracji zimowych w przyrodzie, to wszystko z niesłychaną siłą wydziera zapomnieniu rzeczy dawne, niekiedy błahe, nic nie znaczące.

Boże Narodzenie w piękną noc południową. Boże Narodzenie przy róż na h. otwartych oknach, karnawałowym nastroju, może się wydawać w Polsce podwójnie świątecznym. Ale właśnie tam, w Argentynie, Brazylii, czy Urugwaju, uczestnicy uczty wigilijnej [illegible] na do śniegu, do mrozu, do zasp przebywanych pieszo do oddalonych kościołów.

Zajrzyjmy w Noc Wigilijną na przedmieście olbrzymiej stolicy Argentyny do lokalu, któregoś z tamtejszych stowarzyszeń robotniczych. Nie potrzebujemy wybierać towarzystw. Każde urządza Wigilię i w każdym nastrój jest jeden i ten sam.

Drugie (po Paryżu) największe miasto łacińskiego świata, jak lubią nazywać Argentyńczycy Buenos Aires, mało przypomina nastrój przedświąteczny naszych miast nawet Warszawy. — Jest to raczej beztroski, karnawałowy nastrój francuskiego Reveillon. Tylko wzmożony ruch, zatory aut, autobusów i wozów tramwajowych jeszcze większe, niż zwykle, mówią nam, że to jest istotnie 24 grudnia.

Wysiadamy wśród małych domków otoczonych śliecznymi ogródkami i kierujemy się do największego z pośród nich. Z chwilą, kiedy weszliśmy w progi tego małego domku, niknie egzotyczny świat palm, 40 stopni ciepła, plaży. Otacza nas mała, wędrowna Noc Wigilijna ze wszystkimi akcesoriami, ucztą wigilijną, choinką, śpiewem kolęd i ustawicznym wspominaniem dawnych czasów.

Smażą się ryby, szykują kompoty i łamańce. Wszystko to jest przeplatane słowami, czy pamiętasz. Obraz starego kraju, nieraz wyidealizowany, nieraz wprost fantastyczny, towarzyszy nie tylko uczcie wigilijnej, ale i przygotowaniom do niej.

Jakże chciało by się w taką noc posłyszeć głos Zygmunta, Hejnał z Wieży Mariackiej, Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej!

Cud radia umożliwia spełnienie tych marzeń.

Latarnik Sienkiewiczowski nie był tak szczęśliwy! Latarnik Sienkiewiczowski miał tylko Pana Tadeusza. Latarnik wieku XX-go posiada krótkofalową stację nadawczą w Polsce!

Oto już skończone przygotowania. — Stół zasłany białym obrusem, przyozdobiony w kwiaty swojskie i egzotyczne. Zamiast szczupaka pejerey (pecherej), najsmaczniejsza ryba Argentyny. Poza pejerey wszystko to samo, wąsate poczciwe twarze starych, młódź z „cudzoziemska się noszącą", portrety ze świetlicy w Polsce, opłatki. Tylko obce radio wydziera się niemożliwie, produkując rożne tanga, jak codziennie.

Ale dziś prezes zwiastuje wielką nowinę. Za godzinę transmisja z Polski. Kolędy, nabożeństwa, muzyka, śpiew.

Jakaś nieznana fala zwyciężyła góry przebyła oceany i zakradła się tutaj do małej salki na górze, obok bufetu, jak gość, jak najbardziej drogi, pożądany ze starej Ojczyzny.

Siwi, starzy emigranci najbardziej dotknięci nostalgią, psychicznie najdalsi od zdobyczy współczesnej techniki, zatali dech w piersi. Jakże to, trzeba wierzyć prezesowi. Za poważny człowiek, żeby bujać. Ale jakże to, jakże to, ta fala przeskoczy przez Atlantyk! Cały Atlantyk! Gdyby jeszcze w poprzek, ale wzdłuż. Tyle dni jechało się przez ocean! A teraz... jedna sekunda!

Młodzież coś majstruje całą kupą, przy niepozornej skrzyneczce. Rozgłośnia 8 (jest ich kilkanaście) przestaje ogłaszać reklamę spodni angielskich „pantalones, pantalones, pantalo...es — Smit et Cia"... chwila ciszy, niesamowite trzaski... i nagle cała starsza połowa uczestników willi wstrzymuje oddech.

Hallo, hallo, to Warszawa! Nadajemy emigracyjny program wigilijny! Ojczyzna zasyła wam pozdrowienia — bracia rodacy!!..

...A potem pieśń co rok śniewana i w tym domu i w stowarzyszeniach tak znana, cząstka jestestwa każdego ze słuchaczy, a dziś przyjęta na nowo, jak cud, jak Objawienie!

„Bóg się rodzi
Moc truchleje
Pan w Niebiosach obnażony"..

Starzy emigranci płaczą, nawet młodzi mają łzy w oczach.

Dzieci wpatrują się w skrzynkę, jak by chciały uprzedzić drugi cud telewizji. Czy nie ukaże się na ścianie, jak w kinie, zamglony wizerunek kraju dziadunia i babuni?!

Głos zza oceanu rozbrzmiewa coraz donośniej. Ginie na chwilę bogata i pokojowa Ameryka tak daleka, tak nieskończenie daleka, od wojny, głodu i nienawiści. Wizje słomianej strzechy, wymarzone teraz pluskwy i kartofle bez okrasy, wydają się po stokroć droższe od bananów i pomarańcz. Wszystkie krzywdy i pretensje do starego kraju dawno już zostały zapomniane. A teraz zaczęła się idealizacja tego wszystkiego, co wypędza ludzi za ocean.

Ludzkie łzy spływają do struclı i kompotów. Latarnicy rozkoszują się każdą sekundą audycji. Chcieli by ją zatrzymać na wieczność. Ale oto mija godzina i głos zza oceanu milknie... melancholijne tango „Argentino" poczyna płynąć z głośnika. To powraca wygnana Ameryka!...

Teraz Latarnicy z całego świata żyją nową nadzieją. Oto za lat kilka może na ekranie ujrzą bliskich, wychodzących z małego kościółka. Zobaczą zdarzenia, stare mury, sędziwe wiczyne!..

Głos organów skojarzy się z odbiciem kraju i urealni, zwiększy wizję Ojczyzny! Latarników czeka cud telewizji. Nowy, potężny środek walki z najstraszniejszą chorobą emigracji, chorobą nostalgii!

[illegible]sał. Wreszcie podniósł wzrok i rzekł powoli, z naciskiem:

— Który z was, sukinsyny, to zrobił?

Teraz już patrzył uważnie, przenosił wzrok z jednej twarzy na drugą, dłużej zatrzymał się na Adasiu, Franka prawie zupełnie pominął, wreszcie utknął na Romku i już wcale nie spuszczał go z oczu. Badał każdy rys jego twarzy, wargi, nasadę nosa, brwi, oczy — trwało to długo, zbyt długo, żeby Romek potrafił wytrzymać! Gdzieś tam w brzuchu zaczęło mu się robić gorąco, to szło w górę, ku piersiom i twarzy. Nie ruszał się zupełnie — rozpaczliwie szukał sposobu, w jaki można by cofnąć gorącą falę, napływającą z dołu. Podniósł brwi w górę, co wyglądało jakby się dziwił niezmiernie, a w rzeczywistości było zewnętrznym odruchem wielkiego wysiłku wewnętrznego. Wtenczas Fornalski odwrócił oczy gdzie indziej, a w tej samej chwili twarz Romka napęczniała od krwi, oczy zamgliły się. Fornalski cedził powoli, dobitnie:

— Który z was, sukinsyny, rżnie na kasie?

Romek był zbyt zajęty sobą, by widzieć to, co zaszło w następnej minucie. Franek, Henek i Julek [illegible] się wreszcie o co chodzi szeroko rozwarli oczy i wznieśli ramiona w górę. Ale Fornalski już miał, już wiedział! Bo czyż Adaś był na to przygotowany? Gdyby go Romek uprzedził, to może jeszcze... A to tak nagle: „rżnie na kasie" i to w dodatku przy Teodorze.

Fornalski powoli zbliżył się do niego — kleisty uśmiech oblepił mu wargi.

— Ty, kotku — zaczął łagodnie — nie patrz na pana Teodora, bo on wie to samo co ja. Że ty się z nami bawisz w ciuciubabkę, to my już dawno wiemy. Z ciebie fajny majsterek. A coś zrobił z bloczkiem?

— Jaki... jaki bloczek, prosz paaa... ja nie...

— Och, no widzisz kotku, ja nie wiem, ile ich tam masz na sumieniu; mnie chodzi o mój bloczek, ten na pięćdziesiąt złotych. Gdzieżeś go, kotusiu, schował?

Teraz już Adaś zrozumiał, że nie chodzi tu o dawne bloczki Teodora, lecz o jakąś dzisiejszą sprawę, z którą nie miał nic wspólnego. Ale pomyłki już nie dało się naprawić.

— Kochasiu — zawołał Teodor — lepiej się przyznaj do wszystkiego.

Fornalski, w dalszym ciągu spokojny, nie zdradzający gniewu, zapytał:

— Ile masz przy sobie pieniędzy?

Wobec tego, że Adaś, prócz niezrozumiałego bełkotu, nie mógł się zdobyć na wyraźną odpowiedź, Fornalski sam zaczął przeszukiwać jego kieszenie. Robił to dokładnie i systematycznie, najpierw przetrząsnął kieszenie kaftana, potem spodni, wyciągnął drobne pieniądze i składał je na stole. Palmiak, serdecznie ubawiony, zaciągał się papierosem. Synajowi dołeczki pogłębiły się, brzuszek falował żywo — pikole odstąpili na bok — Franek szepnął coś do Julka, ale tym razem nie uśmiechał się jak przedtem. Fornalski przeliczył pieniądze — było dwadzieścia osiem złotych.

— No, to jeszcze dwadzieścia dwa; może masz w mieszkaniu? Nie? To nic nie szkodzi, dasz mi jutro, a zresztą ja sobie sam ściągnę z twoich „rebuszek" od gości — głos jego stawał się coraz ostrzejszy. — Ja widzisz, mógłbym iść z tym do starego i jutro by cię tu już nie było, ale po co, kiedy ja z takim sukinsynem jak ty...

Okazało się, że spokój Fornalskiego był pozorny — wszyscy zresztą nie wyłączając Romka przekonali się co nastąpi.

Z początku uderzenia Fornalskiego były prawidłowe, klasyczne w swoim rodzaju — głowa pikola w miarowych podrzutach przeskakiwała raz w prawo, raz w lewo, potem jednak wymknęła się — Adaś zatoczył się w tył i upadł na bufet. Dopóki opierał się o ladę, Fornalski tłukł go zawzięcie po górnej części ciała gdzie popadło, po głowie, po twarzy, po szyi, a gdy Adaś osunął się na podłogę i zasłonił głowę łokciem, kelner zaczął pracować nogami. Podczas tego reszta zachowywała się spokojnie. Dopiero gdy Adaś, ugodzony butem w głowę, skulił się jak ślimak, dołeczki na policzkach Synaja znikły, Palmiak odrzucił papierosa, a Teodor zerwał się z krzesła.

— Ludwik! Daj mu już spokój, zostaw, ma dość — wcisnął się między Fornalskiego i Adasia — zostaw, on już będzie pamiętał, może być mu co zrobić!

Franek i Henek również podskoczyli do Adasia. Dźwignęli go z podłogi, Julek wyciągnął chusteczkę i przyłożył mu ją do zakrwawionego nosa. Cała ta grupka, ze skulonym Adasiem w środku powoli odsunęła się do gar[illegible]

ST. PORECKI.

JEJ KŁAMSTWO

NOWELA

Długo mocował się z ramą. Okno było widocznie zewnątrz obmarźnięte, przy najmniej wskazywała na to szronem zasnuta szyba. Otworzył wreszcie. Buchnęło weń przenikliwym, szczypiącym mrozem.

— Hallo, panie konduktorze, dlaczego stoimy?

Mały człowieczek, przytłoczony niezgrabną baranicą, odwrócił się wolno i wyseplenił, komicznie ruszając zeszronionymi wiechciami wąsów:

— Tor zasypało, tseba cekać na pług.

— Jak to długo potrwa?

— Bo ja wiem. Moze i kilka godzin...

— Ładna historia — mruknął do siebie, siadając na łóżku przedziału.

Za oknem leżała mroczna cisza nocna, i tylko przez zaszronioną szybę pełzało jakieś światełko.

— Pewno telegrafista — pomyślał i wstając z łóżka przeciągnął się.

Narzucił futro na ramiona. W korytarzu grzecznie ukłonił się brunatny mundur przewodnika sleepingowego.

— Pan redaktor wychodzi?

— Chcę zobaczyć, co się dzieje na stacji.

— A może lepiej ja mam co przynieść? Mróz trzaskający — zatroszczył się.

— Nie szkodzi. Dziękuję.

Pod nogami chrobotał zeskorupiały śnieg.

Po ciepłe sleepingowego przedziału mróz szczypał przenikliwie. Kilka susów Szarpnął drzwi, aż brzęknęły żałośnie. W nozdrza wwiercił się dym, woń machorki, źle wyprawionych skór, przepoconych nóg, ale... było ciepło.

Było poza tym sino i mroczno, łyskały tylko dwa srebrzyste krany do piwa i takież okucia gablotki. Nieśmiertelna, stacyjna palma, od starości zwiędła bom bonierka, nieokreślonej barwy wełniany kaftanik na przerażającym biuście bufetowej.

Jakieś postaci, usadzone pod ścianami, pod plakatami o najlepszym piwie, najznakomitszej czekoladzie i najpewniejszej lokacie kapitałów. Poza tym ktoś, kogo zasłaniał wielki kołnierz futrzany przy środkowym stole, tyłem do wejścia.

Mężczyzna rozcierał sobie dłonie.

— Pan dobrodziej? — zapiała falsetem właścicielka bufetu.

— Herbatę, tylko mocną i gorącą.

Wcisnął dłonie w kieszenie futra i usiadł przy stole, wygodnie wyciągając nogi. Z trudem zauważył w półmroku, że ktoś, okryty futrem z wielkim kołnierzem, jest... kobietą. Twarzy nie widział Zakryta była dłońmi. Ładnymi, moonymi dłońmi.

Zapalił papierosa.

Biust postawił przed nim szklankę herbaty. Wsypał cukier i mieszał wolno, systematycznie.

Nagle... tam... dłonie opadły. W ramie złotych włosów i futrzanego kołnierza zajaśniała ładna kobieca twarz. Zgrabny nos, mocno zarysowane usta, oczy, które spojrzały na swe vis i vis uważnie i... roześmiały się.

— Dan?!!!!

— Hallo, Jen, — zerwał się z krzesła i przez stół wyciągnął do kobiety dłonie. Stali tak przez długą chwilę, wpatrzeni w siebie uważnymi roześmianymi oczyma, jak by wsłuchując się w echo tych dwu niespodzianie wydanych okrzyków.

Usiadła.

On stał jeszcze chwilę, z dłońmi wpartymi w stół, wpatrzony w nią.

— Po dawnemu jesteś piękna, Jen.

— A ty po dawnemu pleciesz głupstwa. Lepiej powiedz, co tu robisz?

Miała miły, ciepły głos. Tak powinni ludzie mówić w pogodne, lipcowe wieczory, kiedy wkoło odpoczywa cisza, a tylko w jakimś ukrytym stawie żaby kumkają do gwiazd.

— Wracam z Hiszpanii.

— Ooo, a coś tam robił?

— Cóż ja mogłem robić, Jen? Przecież nie zbiję się. Pisałem.

— Prawda, na śmierć zapomniałam o twym pisaniu. A tyle razy czytałam w gazetach twoje artykuły, korespondencje. No i jak tam było?

— Podle i nudno. Na wszystkich woj nach, we wszystkich armiach świata są jednakowe, krwiożercze typy. Mniej więcej jendakowe karabiny, i armaty, i proporczyki Czerwonego Krzyża, i aparaty Hughes'a, i Bogu ducha winni ludzie...

Spojrzała nań uważniej.

— Spleen?

— Nie, chyba po prostu zniechęcenie. Czy ty rozumiesz ten ponury paradoks: ja piszę o tym, jak wzajemnie masakrują się ludzie, jak od jednego posunięcia dłoni na rękojeści maszynowego karabinu padają dziesiątki trupów, telegrafista przyjmuje te depesze i myśli o żonie, która może w tej chwili rodzi dziecko, mój redakcyjny kolega, oddalony o tysiące kilometrów justuje materiał na łeb na szyję, bo ma akurat za kwadrans randkę z jakąś wedettą, zecer wystukuje to wszystko na poły śpiący, a na poły marząc o innym mieszkaniu bo w tym zacieka, a rano, przy śniadaniu jakiś typ użera się z żoną o oberwany guzik przy kamizelce, a jednocześnie czyta, że wojska rządowe przypuściły nowy atak, że jest 200 poległych i dwa razy tyle rannych, że nalot powstańczych samolotów zrównał z ziemią całe miasto, zburzył to, co może cztery pokolenia mozolnie budowały, etc.

Bębnił palcami w stół.

— Nie warto o tym mówić. Ale skąd ty się tu wzięłaś?

Uśmiechnęła się.

— Nigdy byś nie przypuszczał, co?

— Oczywiście, w takiej podłej dziurze, na tej odrapanej stacyjce kresowej ty, Jen...

— Wracam z Dalekiego Wschodu — powiedziała wolno.

— A ty coś tam robiła?

— Pracowałam.

— Nie rozumiem.

— Dan, dzieciaku, powiem ci tak, jak ty mnie powiedziałeś: przecież nie byłam stenotypistką, ani kasjerką w sklepie z gramofonami. Ostatnio byłam w Szanghaju. W tym dancingu, gdzie występowała jedna dziewczyna z Europy, powiedziała mi, że się zmieniło, poprawiło, ludzie znów mają pieniądze. Minął kryzys. Ładna, elegancka kobieta potrafi dużo zrobić...

— Tak, masz szanse, Jen.

— Ironizujesz?

— Skądżeby? Tylko czy naprawdę nie można jakoś inaczej, przecież to skończy się fatalnie, to nie jest praca dla kobiet, nawet tak pięknych i mądrych, jak ty...

Roześmiała się głośno.

— Może radziłbyś mi, żebym wyszła za mąż, co? Mój złoty, dobre chwile nie powtarzają się nigdy. Pamiętasz — wtedy byłam zupełnie inna. To było w Paryżu, zaraz po zawarciu pokoju. Na bulwarach kwitły kasztany, a między nimi świeciły białe kule lamp elektrycznych. Pamiętasz?

— Tak, Jen.

— Pomyśl tylko. Ja wtedy dopiero zaczynałam, a tyś czytał mi każdy swój artykulik, każdą notatkę, którą ci gazeta wydrukowała. Byliśmy bardzo młodzi, Dan. A pamiętasz ten mały, wąski pokoik mansardowy? Na kominku stała gipsowa figurka — rybak z rozpostartą siecią. Zawsze wmawiałeś we mnie, że to wstrętne i że wyrzucisz to szkaradzieństwo za okno, a ja prosiłam żebyś tego nie robił. Straszne były z nas dzieci. Tyle lat...

Wyjęła z jego papierośnicy papierosa.

— Potem, pamiętasz, spotkaliśmy się w Ostendzie. Tyś był już znanym dziennikarzem, a u mnie właściwie nic się nie zmieniło. Zaczęłam „robotę" i szłam w cenie i doświadczeniu. Przeżyłam wszakże w tym czasie dwie „miłości", jeden paniczny strach przed „wsypaniem" i jedną kradzież całej mojej bižuterii i futer, tych kosztowności „światowej damy, która się nudzi". Kiedyś zajechał przed hotel, wychodziłam właśnie. Pomagałeś wysiąść z auta jakiejś młodej, ładnej kobiecie. Wiesz, to głupie ale uczułam jakiś dziwny, krótki ból koło serca. To trwało zresztą bardzo krótko. Drugi raz spotkaliśmy się wtedy, na dancingu. Byłam z jakimś „nadanym" sztabowcem, który stale przyglądał się twojej pani. Tyś na mnie wcale nie patrzył. Tańczyłeś z tamtą. Ładnie tańczyłeś. Dan. Ani na chwilę nie odrywałam wzroku od twojej mocnej, zgrabnej sylwetki. Byłeś wtedy szczuplejszy. Czy wiesz, Dan, że wtedy wypiłam za dużo wina? „Sztabowiec" ocalał, ale mnie dostało się...

Kobieta zza bufetu podsunęła drugą szklankę herbaty. Na peronie zahuczał jakiś pociąg. Z poczekalni, jakby wymiotło. Skwierczył płomyk pod samowarem. Znów pili gorącą herbatę.

— A potem, widzisz, to już było różnie. To tu, to tam. Miałam opinię fenomenalnie zdolnej. To było fatalne. Musiałam mieć miłych przyjaciół, musiałam odgadywać kanalie. Byli tacy, którzy chcieli się żenić, inni — domyślali się, trzeba było likwidować. Różnie było, Dan, ale wierz mi, że coraz smutniej.

— Więc nie można było jakoś inaczej ułożyć sobie życia?

— A czyś ty je sobie dobrze ułożył?

Szyby lśniły brylantowymi błyskami szronu. Biust za bufetem nucił coś fałszywie pod nosem.

— To nie ma nic do rzeczy — powiedział prawie zły.

— Owszem, Dan, ma bardzo wiele. Nie potrzebujesz gniewać się na mnie, boć przecież jesteśmy starymi przyjaciółmi i nawet kiedyś... Zresztą ja wiem że tak jak jest, nie jest dobrze ani mnie ani tobie. To się tak zdaje, Dan, ale przecież my właściwie jesteśmy jak te włóczęgi. Nie mamy nic i nikogo. Przed dwoma laty byłam w Cannes. Poznałam młodego chłopaka. Ładny, twój rodak, ani z wojska, ani z przemysłu wojennego czy dyplomacji, ma tu majątek. Kiedy zdecydowałam się znów wrócić do Europy, pomyślałam sobie, że po drodze — wstąpię do niego, a nuż... Tyle kobiet zupełnie niespodziewanie odnajduje swoje szczęście i swój dom, dlaczego właśnie ja miałabym być tym stale zaszczutym zwierzęciem? Zresztą, już wtedy chciał się żenić, zabrać mnie do siebie, potem tyle razy pisał, zapraszał. Miałam ważną robotę, denerwującą. — Nie odpisywałam. Majątek jest tu, niedaleko tego miasteczka. Wysiadłam z pociągu i posłałam człowieka z listem. Myślałam, że może pierwsze święta, od tylu, tylu lat... Człowiek luhi się ludzić. Dostałam bardzo uprzejmą odpowiedź. Od pół roku jest żonaty... Pech, co?

— Istotnie — potwierdził zmatowiałym głosem.

— I teraz czekam na następny pociąg. Pojadę dalej. Wrócę do roboty, chociaż często, coraz częściej boli mnie głowa i takie głupie myśli przychodzą... Głupstwo, może kiedyś, znów, tak, jak dzisiaj dzięki przypadkowi, spotkamy się. Pogadamy sobie. Hallo. Dan, ale dopiero teraz widzę, żeś trochę osiwiał. Matka żyje?

— Cztery lata temu umarła.

— Możeś ty się ożenił? — spytała nagle sztucznie ożywionym głosem.

— Nie, Jen, nie ożeniłem się.

— A gdzie stale mieszkasz?

— W hotelach, w pociągach, różnie bywa. Moja praca żąda bezustannego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Zresztą, gdybym nawet miał dom, kto by na mnie w nim czekał? To jest, Jen, piesko przykre życie i trzeba bardzo silnych nerwów, aby wytrwać, chociaż też nie wiadomo dlaczego i po co...

— Mało jest piękna w życiu?

— Nie potrafię go odszukać, Jen. — Może to źle, a może i lepiej...

— Teraz ja ciebie zapytam, czy nie możesz jakoś inaczej zorganizować sobie życia? Tak, żebyś nie potrzebował przerzucać się z miejsca na miejsce. Żebyś osiadł w jednym mieście, założył dom, może nawet rodzinę...

— No i co?

— Jakto, co? Byłbyś szczęśliwy.

— Sądzisz, że to tak łatwo?...

Wstał z krzesła i począł chodzić po szerokiej izbie tam i z powrotem. Gonił go cień, komicznie wydłużony, chybotliwy.

— Nie, Jen, to nie dla mnie, chyba, że, że...

— Że co? — podchwyciła spokojnie, patrząc mu w oczy.

— Że ty... ty...

Znów było cicho.

Aż dzwoniła ta cisza, łomotała w skroniach.

— Jaaaa?

Usiadł.

— Tak, Jen.

Zakryła twarz rękami.

— Czy przypominasz sobie lata paryskie. Nasze życie?

— Oczywiście.

— Zupełnie dokładnie?

— Najdokładniej.

— I nie masz mi nic do zarzucenia?

Spojrzał zdumiony.

— Nic. Rozstaliśmy się przecież dlatego, że miałaś wyjść za mąż.

— Tak ci powiedziałam, ale Dan... ja ciebie oszukałam. Pamiętasz tego malarza, który mieszkał obok naszej mansardy?

— Pamiętam.

— Tyś wychodził do redakcji, a ja..

Głośniej zaskwierczał ogieniek pod samowarem.

— Okłamywałam cię — sączyła dalej. — Pamiętasz w Deauville, zrobiłeś mi straszną scenę, że tańczyłam z takim przystojnym szatynem, jakimś Brazylijczykiem. Wytłumaczyłam ci wtedy, że on był w stosunku do mnie nadzwyczaj taktowny, że zachowywał się najzupełniej poprawnie. Kłamałam, Dan. Gdy nas oddzielał od ciebie tłum tańczących, całował mnie w same usta, miał takie smaczne, gorące wargi...

Słuchał spokojnie.

Brodę podparł zaciśniętą pięścią i wpatrywał się nieruchomo w egzotyczne pal[illegible]y zaszronionych szyb.

— Gniewasz się na mnie? Czy za to, że jestem w stosunku do ciebie nieuczciwa? A może zły jesteś, że nie powiedziałam ci tego wówczas? Było mi z tobą tak dobrze... a robiłam te wszystkie głupstwa, bo to już leży w mojej naturze. I nic mnie chyba nie potrafi zmienić, Dan.

Nie odzywał się ani słowem.

— Może pan [illegible] zapłaci za herbatkę? — odezwał się [illegible] bufetowej. — Dzisiaj wigilia, chciałabym wcześniej pójść do domu...

Zapłacił. Po [illegible] mózgu goniło się [illegible] słowo: Wigilia.

Szczęknęły drzwi. Na progu stanęła konduktorska baranica .

— Do Niegor[illegible], odchodzi — wyrzucił z siebie.

Mężczyzna podniósł się. [illegible], pedantycznie [illegible] wróconą dłonią [illegible] nacisnął czapkę. Podszedł do [illegible]. Wstała.

Była prawie taka duża, jak on. Podali sobie ręce. Powiedział [illegible] tym głosem:

— Powodzenia, Jen. Wiem, że wszystko to, coś przed chwilą powiedziała jest... wyssane z palca, ale — rozumiem cię. Tylko ta dzisiejsza wigilia, myślałem, że może... już tak dawno... — załamał mu się głos.

Prawie wybiegł.

Wychuchała sobie w zaszronionej szybie małe okienko.

Po lśniącym śniegu pełzały żółtawe błyski oświetlonych okien wagonowych. Z ostatniego wozu łysnęło czerwone światełko. Długo je było widać. Wpatrzyła się potem w niebo. Czarne było, bezgwiezdne, nieodgadnione.

NA MARGINESIE

Ci zdali egzamin celująco
WOBEC WŁASNEGO PAŃSTWA

Działo się to nie tak dawno. Zresztą mniej ważną jest rzeczą, ile tygodni temu, wystarczy powiedzieć, że wtedy gdy tysiączne rzesze bezrobotnych znajdowały skromny zarobek na publicznych robotach, prowadzonych przez Fundusz Pracy.

Na jednej z takich robót a mianowicie przy rozbudowie stacji państwowych wodociągów w Maczkach zatrudnionych było około trzystu robotników, którzy większą część roku pozostają bez pracy doświadczając w sposób dotkliwy co znaczy bieda, niedostatek, głód.

Że wśród tej gromady znalazło się wielu, którzy radziby odpowiedzialnością za swą niedolę obarczyć społeczeństwo lub państwo, że wielu z nich nadstawiało ucha na podszepty agitatorów — temu zbytnio dziwić się nie można.

Pusty żołądek sprzyja **nie tylko rozwojowi chorób organizmu ludzkiego lecz również czyni człowieka podatnym na zarazki chorób społecznych, na asymilowanie różnych idei pozostających w wyraźnej sprzeczności z tym co zwykliśmy nazywać praworządnością.**

Ujawniło się to wśród robotników sezonowych w Maczkach w momencie gdy nasi rodzimi „międzynarodówkarze" zarządzili kwestę na rzecz „Czerwonej Hiszpanii".

Ci ludzie, którzy przez długie miesiące nie oglądali może i złotówki supłali dziesiątki groszy, by pomóc socjal-komunie w dalekiej Hiszpanii walce z „reakcją". Sporo ich się znalazło: **wszyscy oni zdali pomyślnie egzamin wobec międzynarodówki drugiej, czy trzeciej.**

Tak się złożyło, że w krótkim czasie przeprowadzono znowu wśród tego samego grona robotników zbiórkę tym razem na rzecz LOPP-u Okazało się wtedy, że dla poważnej większości robotników sprawa podniesienia obronności naszego państwa, stanowi dużo mniejszą troskę, aniżeli los zagrożonego „frontu ludowego" w Hiszpanii.

Ale nie dla wszystkich. **Grupa „sezonowców" zatrudnionych przy płuczce piasku filtrowego na mocy samorzutnej uchwały, bez jakiegokolwiek nacisku postanowiła oddać zarobek pół dniówki na rzecz LOPP-u.**

Ile to wyniosło? Może się komuś wydać, że nie dużo, bo tylko po dwa złote od każdego z ofiarodawców.

Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że już za kilka następnych tygodni przestali oni zarabiać owe dwuzłotówki, **że przed ich oczami widniała perspektywa zimy, podczas której braknie im zapewne pieniędzy na chleb i ciepłą strawę** — wówczas ich datek stokrotnie, tysiąckrotnie powiększa się, **staje się symbolem patriotyzmu, symbolem ofiarności najwyższej klasy, najszlachetniejszego gatunku.**

Robotnicy zatrudnieni swego czasu w płuczce piasku filtrowego w Maczkach **zdali egzamin z wyrobienia obywatelskiego wobec państwa z wynikiem celującym.**

el.

Człowiek płacze

Na przydrożnym kamieniu dziś zasiadłem skrycie
Człowieka, co ukrytą miał twarz w dłonie obie,
Gdy odjął je, widziałem: łzy ciekły obficie.

W niejednym miejscum widział i w niejednej dobie
Płaczących, dolę ludzką znieść można, choć smutna.
Łzy płyną w dzień narodzin, łzy płyną w żałobie.

Pieluchy niemowlęce i śmiertelne płótna
Z jednego lnu utkali niewiadomi tkacze.
Lecz nigdy mnie, jak dzisiaj zgroza tak okrutna
Nie chwyciła na straszną tę myśl: CZŁOWIEK PŁACZE!

LEOPOLD STAFF

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

24 czwartek

Dziś Wigilia
Jutro Boże Narodzenie
Wschód słońca 7 m. 43.
Zachód „ 15 m. 43.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jej Ekscelencja Babka".
PALACE: „Ada — to nie wypada".

—oOo—

× **OD WYDAWNICTWA.** Następny numer „Kurjera Zachodniego" ukaże się w poniedziałek dnia 28 grudnia.

× **HERBATKA TOWARZYSKA.** Zarząd Koła b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu urządza we wtorek dnia 29 bm. o godz. 17 w lokalu tegoż gimnazjum herbatkę towarzyską, na którą najserdeczniej zaprasza wszystkie koleżanki.

× **ODZNACZENIA.** W dwunastym numerze „Życia Strażackiego" za 1936 rok czytamy co następuje: Zarząd Związku straży pożarnych R. P. w Warszawie na odbytym posiedzeniu w dniu 12 października r.b. nadał niżej wymienionym członkom Korpusu technicznego Okręgu kieleckiego odznaczenia za wyróżniającą się pracę korporacyjną na terenie powierzonych sobie odcinkach pracy: st. instr. poż. Herman Kurcweg (Pińczów) srebrnym Medalem Zasługi po raz II, starsi instruktorzy poż.: Eugeniusz Wochtman (Zawiercie), Stanisław Szwaja (Częstochowa), Nikodem Kałkowski (Będzin) i Ryszard Perkowski (Opoczno) — srebrnym Medalem Zasługi, st. instr. poż. z-ca insp. O. W. Jerzy Pieńkowski (Kielce) — brązowym Medalem Zasługi i ml. instr. poż. Klemens Jerka (Sandomierz) brązowym Medalem Zasługi.

Teatr Miejski w Sosnowcu

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY

W piątek 25 bm. o godz. 20.30 oryginalna komedia W. Bus-Feketego p. t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" z pp. Anusiakówną, Arciszewską, Cornobisem, Gołaszewskim i Krotkem na czele zespołu.

W sobotę 26 bm. o godz. 16.30 niezwykle miła i dowcipna komedia L. E. Huxley'a p. t. „WIOSENNE PORZĄDKI" z pp. Gołaszewską i Krotkem w otoczeniu Jasnorzewskiej, Cornobisa, Erwana, Fuldego, Kostrzyńskiego, Nawrockiego i in. Wieczorem o godz. 20.30 komedia W. Bus-Feketego pt. „PIENIADZ TO NIE WSZYSTKO".

W niedzielę 27 grudnia o godz. 16.30 komedia W. Bus-Feketego pt. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO". Wieczorem o godz. 20.30 komedia L. E. Huxley'a pt. „WIOSENNE PORZĄDKI".

Kasa czynna dnia 25 bm. od godz. 18, dnia 26 i 27 bm. od 11—13 i od 15. Telefon 61-203.

—oOo—

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH** na pomoc zimową dla bezrobotnych złożyli: Klinkiernia Gródków 25 zł. oraz inż. Mieczysław Laubitz — 10 zł.

× **ZABAWA SYLWESTROWA NA POGONI.** Tradycyjnym zwyczajem rokrocznym, Związek metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu urządza zabawę Sylwestrowa w sali własnej malinowej oraz w sali kina „Casino" na Pogoni przy ul. Mariackiej nr. 1. Początek zabawy o godz. 9 wiecz.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PAR. WNMP W SOSNOWCU

czwartek 24 bm.
g. 23.30 — Jutrznia,
g. 24 — Pasterka;

piątek 25 bm.
g. 6 — Prymaria,
g. 6.30, 8, 9.30 — msze św.,
g. 11 — suma,
g. 12.30 — msza św.,
g. 7.30 — msza św. w kaplicy więziennej,
g. 9.30 — msza św. w kaplicy Huty Milowice
godz. 16 — nieszpory;

sobota 26 bm.
g. 6 — Prymaria,
g. 8, 9.30 — msze św.,
g. 11 — suma,
g. 12.30 — msza św.,
g. 16 — nieszpory;

niedziela 27 bm.
g. 6 — Prymaria,
g. 8, 9.30 — msze św.,
g. 11 — suma,
g. 12.30 — msza św.,
g. 9.30 — msza św. w kaplicy huty Milowice
g. 16 — nieszpory.

W KOŚCIÓŁKU NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU

W czwartek o godz. 23.30 Jutrznia, po której o godz. 24 Pasterka.

W pierwszy, drugi i trzeci dzień świąt: pierwsza msza św. o godz. 9, druga o g. 10, suma o godz. 11; nieszpory i nabożeństwo u żłobka o godz. 16.

W KOŚCIELE PARAF. W BĘDZINIE

Pasterka w wigilię Bożego Narodzenia zacznie się o godz. 11 wieczorem.

W pierwszy, drugi dzień świąt Bożego Narodzenia oraz niedzielę będą nabożeństwa: prymaria o 7.15, wojskowe o 9, szkolne o 10, suma o 11, nieszpory o 15.30.

W KOŚCIELE PARAF. W DĄBROWIE

w czwartek 24 bm.: g. 23.30 — Jutrznia, g. 24 — Pasterka;

piątek 25 bm.: g. 7 — prymaria, g. 9.30, 9.30 — msze św., g. 10 — msza św. w kaplicy na Legionowie, g. 11 — suma, g. 15.30 — nieszpory;

sobota 26 bm.: g. 6.30 — Jutrznia, g. 7 — prymaria, g. 8.30, 9.30—msze św., g. 10 — msza św. w kaplicy na Legionowie, g. 11 — suma, g. 15.30—nieszpory.

× **POŻEGNALNY SYLWESTER.** Koło przyjaciół harcerzy przy państwowym seminarium nauczycielskim i szkole ćwiczeń w Sosnowcu urządza w sali gimnastycznej seminarium zabawę sylwestrową, połączoną ze zjazdem absolwentów 13 matur. Bufet obfity i tani urządzony staraniem pań szkoły ćwiczeń. Stroje skromne. Dochód przeznacza się na budowę Liceum pedagogicznego i kolonie letnie dla niezamożnych harcerzy. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w kancelarii seminarium, Wawel nr. 1 w godzinach od 10 do 12.

× **POZWOLENIA NA BROŃ.** Starostwo grodzkie sosnowieckie, przypomina wszystkim posiadaczom broni, którym termin pozwolenia na broń kończy się z dniem 31 bm., by w czasie tym złożyli podania do starostwa grodzkiego w Sosnowcu, celem uzyskania tych pozwoleń na dalszy okres. Nadmienia się, że opłata stemplowa od podania wynosi zł. 5. Od prolongaty również zł. 5 i od każdego załącznika 50 groszy w znaczkach stemplowych.

Ojciec Święty
PRZEMAWIA PRZEZ RADIO

W dniu wczorajszym stacja Watykańska rozesłała do wszystkich rozgłośni katolickich okrężny telegram z zawiadomieniem, że Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI — wygłosi w wigilię Świąt Bożego Narodzenia około godziny 12.30 orędzie pontyfikalne przez radio.

Telegram ten Polskie Radio otrzymało z Watykanu wczoraj około godziny 10 rano.

Dyrekcja Polskiego Radia natychmiast skomunikowała się z Watykanem i oddała do dyspozycji Ojca Świętego wszystkie swoje rozgłośnie, celem transmitowania Orędzia Papieskiego dla polskich radiosłuchaczy.

Po przemówieniu Ojca Świętego nadane zostanie tłumaczenie orędzia w języku polskim.

× **KOLĘDY W KOŚCIELE W NOWYM SIELCU.** W pierwszy dzień świąt podczas sumy chór mieszany w Nowym Sielcu pod batutą p. Sandelewskiego wykona kolędy z muzyką, w drugi dzień chór męski kolędy w innym układzie i w trzeci dzień — chór mieszany.

× **„OPŁATEK" W CZELADZI.** 25 bm. o godz. 18 Klub młodzieży w Czeladzi urządza w lokalu własnym (Plac 11 Listopada) tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków.

× **JASEŁKA.** Staraniem Rodziny rezerwistów Koło Sosnowiec - Środula urządzone zostaną „Jasełka" w Szkole Nowej na Środuli w dniu 26 bm. Wstęp dla dzieci i młodzieży szkolnej 25 gr. a dla dorosłych od 49 gr. Początek o godz. 3 po poł. i o godz. 7 wiecz.

× **CHOINKA W DĄBROWIE.** Rodzina rezerwistów w Dąbrowie Górn. prosi swoich członków o przybycie do świetlicy przy ul. Kr. Jadwigi 49 w dniu 25 bm .o godz. 14.30, gdzie będzie urządzona choinka dla dzieci bezrobotnych rodziców.

× **ZEBRANIE ABSOLWENTEK.** Zarząd Koła absolwentek żeńskiej szkoły gospodarczej w Sosnowcu zawiadamia członkinie, że zebranie odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 15.

× **KASY PKO W ŚWIĘTA.** Kasy PKO będą czynne w dniu 24 bm. do godz. 11 rano, zaś w dniach 25, 26 i 27 kasy PKO będą nieczynne.

× **STOWARZYSZENIE ALLIANCE FRANCAISE"** organizuje począwszy od 4 stycznia 1937 r. w lokalu Stowarzyszenia Techników kursy języka francuskiego dla początkujących, dla posiadających język i dla posiadających dobrze język francuski.

Kursy te odbywać się będą 2 razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki między godziną 6 i 9 wieczorem.

Zapisy przyjmuje się w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, ul. 3-go Maja nr. 25 w dn. 28, 29 i 30 grudnia 1936 r.

Początek kursu od dnia 4 stycznia 1937 r. w poniedziałki i czwartki między godz. 6 i 9 wieczorem. Opłata wynosi zł. 7 miesięcznie. 7517

Finansowanie inwestycyj
przez samorządy

W związku z przygotowaniem preliminarzy budżetowych związków samorządowych na rok 1937-38, minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, podkreślając m. in., że w wyniku zaznaczającej się w życiu gospodarczym poprawy koniunktury spodziewać się można w nadchodzącym okresie budżetowym wpływów nieco większych, niż za okres poprzedni.

Podstawą do zużycia tych nadwyżek powinien być starannie przemyślany i dostosowany do realnych możliwości finansowych plan gospodarczy. Nadwyżki te, o ile możności, mają być zużywane na finansowanie inwestycyj, bądź to pod postacią wydatków na obsługę pożyczek, zaciąganych na inwestycje, bądź też pod postacią bezpośredniego wydatku inwestycyjnego.

Budżety związków samorządowych, według poleceń ministra spraw wewnętrznych, mają być bardziej gospodarczo uaktywnione, przez co rozumie się zwiększenie wydatków na cele inwestycyjne, a przede wszystkim na niezbędną renowację istniejących urządzeń i przedsiębiorstw. Nie należy natomiast podwyższać wydatków o charakterze ogólnoadministracyjnym, a zwłaszcza osobowym.

Podejmowanie nowych inwestycyj poprzedzone ma być zawczasu ich dokładnym przygotowaniem pod względem technicznym, kalkulacyjnym i organizacyjnym.

Pożyteczna działalność
koła PBK. w Będzinie

sła z 106 w 1933-34 r. do 320 w 1935-36 roku.

Koło Polskiego Białego Krzyża w Będzinie, przejawiające ożywioną działalność, nadesłało nam sprawozdanie z swej działalności za rok 1935-36.

W skład zarządu Koła PBK wchodzą pp: **starościna E. Boxowa** — prezes **ppłk. R. Gorczyński** — wiceprezes, insp. **S. Luchowiec** — członek zarządu, **dyr. W. Sągajłło** — członkowie zarządu pp: **prez. A. Izydorczyk**, dyr. W. J. Rogojski, sekr. E. Nowara — skarbnik, L. Skowron — sekretarz, dyr. St. Gademski, por. M. Zachara — delegat wojskowy. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: insp. Święcochowski, por. Zachara, dr Grątkowski.

Działalność oświatowa Koła przejawia się w rozmaitych formach. Utworzono szkoły żołnierskie, w których prowadzono naukę jedynie na stopniu I kurs A i B. Kursy wizytowali: dowódca pułku, oficer oświatowy i inspektor szkolny. Praca na kursach odbywała się normalnie i dała pozytywne wyniki. Żołnierze po odbytych egzaminach które odbywały się na końcu roku szkolnego, otrzymywali świadectwa. W latach 1933-34 i 1934-35 była jedna taka żołnierska szkoła, a w roku 1935-36 są już dwie. Ilość godzin nauczania wzro-

Formy nauczania to pogadanki, do których tematy czerpano z bieżących zagadnień państwowych i gospodarczych; urządzano wycieczki krajoznawcze, oraz prowadzono bibliotekę i świetlicę.

W okresie sprawozdawczym wygłoszono 40 pogadanek, wysłuchanych przez 8000 uczestników. Prelegentów 12. Celem złożenia hołdu prochom śp marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu urządzono wycieczkę do Krakowa, w której wzięło udział 800 osób Wyjazd ten był subwencjonowany przez PBK.

W związku z rocznicami o charakterze państwowym, wojskowym lub tradycyjno - religijnym, urządzano obchody i uroczystości. Szczególnie uroczyście obchodzono dzień Święta Niepodległości 11 listopada 1935 r.

Biblioteka, następna forma nauczania — umieszczona jest w sali wykładowej, która zarazem służy za czytelnię. Stan księgozbioru w 1935 r. przedstawiał się cyfrą 765 tomów, w r. 1936 —790; biblioteka czynna jest 4 dni w tygodniu. W celu zainteresowania się książką, Koło stosuje głośne czytanie a następnie rozmowy i pogadanki na temat treści przeczytanej książki. Do autorów najbardziej poczytnych należą: **Żeromski, Sienkiewicz. Orzeszkowa, London, Morcinek, Prus, Curwood i May.**

Ruch w świetlicy jest znaczny. Mamy 8 czasopism, 15 gier towarzyskich świetlica czynna jest 4 dni w tygodniu: przeciętna frekwencja dzienna 90.

Stan finansowy Koła za rok 1935-36 przedstawia się następująco: **przychód** składki — 648.90, subwencje — 100 zł imprezy i zbiórki — 3.610.20, różne wpływy — 441 zł., pożyczki — 670 zł Razem — 5.470 zł. Pozostałość z dnia 30 czerwca 35 r. — 267.67 zł. Ogółem 5.737.67 zł. Rozchód ogółem 5.737.67 zł

Bóg się rodzi!

Świętej nocy
Zew wschodzi...

Bóg się rodzi!
Bóg rodzi!

Zakończono pacierze.
Dłoń ze stołu
Płat bierze,
Płynie wieniec
Słów żywy:
...Na rok nowy,
Szczęśliwy,
Na te dzionki
Niemałe
I na życie
Na całe!...

Bóg się rodzi!
Bóg rodzi!
Lepsza dola
Nam świta.
Czas wiośniany
Nadchodzi —
Gość w dom
Wielki zawitał!
Wśród gwiazd
Złotej powodzi:
Bóg się rodzi!
Bóg rodzi!

Cóż, że nagie
Są drzewa,
Niemasz ptasząt
Po lesie —
Tę radosną
Nowinę
Na kraj świata
Poniesie
Z aniołami pospołu
Głos serc, co się rozchodzi.
Bóg się rodzi!
Bóg rodzi!

W. BERNASIK

Spotkanie Nowego Roku

W czwartek dnia 31 grudnia 1936 r. w salach Oficerskiego Kasyna w Będzinie odbędzie się spotkanie Nowego Roku. Początek o godzinie 21 m. 30.

Zabawy w 23 pal mają swą tradycyjną dobrą sławą to też niewątpliwie i to spotkanie Nowego Roku odbędzie się w przemiłym nastroju.

Sp. inż. B. Wiśniewski

W ub. niedzielę w szpitalu w Cieszynie zmarł ś. p. inż. Benedykt Wiśniewski, pracujący ostatnio w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach. Pogrzeb odbył się wczoraj w Katowicach.

Ś. p. inż. B. Wiśniewski swego czasu, przez kilka lat przebywał w Dąbrowie Górniczej, stojąc na czele Okręgowego Urzędu Górniczego. W Zagłębiu, w sferach górniczych był znany, cieszące się powszechną sympatią i szacunkiem.

× **OPŁATEK CZWARTAKÓW.** Czwarta Zagłębiowska drużyna harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu urządza dorocznym zwyczajem w dniu wigilijnym t.j. w czwartek dn. 24 bm. o godz. 10 wiecz. w lokalu drużyny przy ul. Nowej 49 (szkoła powszechna nr. 19) opłatek. Czwartacy zapraszają wszystkich harcerzy z czasów walk o Niepodległość i z lat późniejszych o łaskawe przybycie.

× **ROBOTNICZE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNE W JĘZORZE** urządza akademię dnia 27 bm. o godz. 18 na sali p. Farberowej ku czci ś. p. Ignacego Daszyńskiego i dr. Jerzego Michałowicza z następującym programem: referat, występ chóru i deklamacje.

× **HARCERSKA ZABAWA TANECZNA.** Komenda Hufca harcerzy i Koło przyjaciół harcerstwa przy 59 ZDH zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół Harcerstwa i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu przy ul. Żeromskiego 3 w sobotę dnia 26 bm. t.j. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „JEDNOŚĆ“ FILIA W SOSNOWCU,** uprasza swych członków o przybycie w dniu 24 bm. o godz. 22 do świetlicy, celem połamania się opłatkiem i odśpiewania przy choince tradycyjnych kolęd.

W dnie 25, 26, 27 bm. oraz 1 i 3 stycznia 1937 r. o godz. 15 i 19 w małej sali Zjednoczenia Zaw. Polskiego w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 1, staraniem sekcji scenicznej Związku młodz. prac. „Jedność“, zostaną odegrane Jasełka w 5 aktach z prologiem i dialogiem.

× **TRADYCYJNE JASEŁKA POLSKIE** Sekcja sceniczna Związku podoficerów rez., Koło Środula, odegra sztukę p. t. „Jasełka Polskie“ w dniu 25 bm. o godzinie 3 po poł. w sali Ligi katolickiej w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 12 (Środula — budynek f-my C. G. Schön), oraz w dniu 26 bm. w sali szkoły powszechnej nr. 10 na Środuli — budynek szkoły nowej. Osiągnięty zysk z powyższych imprez przeznacza koło: 15% na biedne dzieci, pozostały zaś na urządzenie świetlicy związkowej.

× **BAL SYLWESTROWY W BĘDZINIE.** Towarzystwo sportowe „Sarmacja“ i Komitet budowy stadionu Będzinie, urządzają w czwartek dnia 31 bm. o godzinie 21.30 w salach gimnazjum koedukacyjnego im. Mikołaja Kopernika w Będzinie „Tradycyjny Bal Sylwestrowy“. Piękne i bogato udekorowane sale, dwie doborowe orkiestry, tani i smaczny bufet, przepiękny kotylion i wiele niespodzianek, jakie przygotowują gościom gospodarze, daje zapewnienie spędzenia miłego czasu uczestnikom, a gospodarzom powodzenia. 10% dochodu przeznacza Komitet na zimową pomoc bezrobotnym.

× **DO KASY CHRZEŚC. TOW. DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU** na wigilię dla sierot kształcących się w rzemiośle złożyli pp.: dyr. H. Kraupe zł. 50, dyr. Ludwik Piątkowski zł. 50, K. Zielińscy zł. 30, W. Zarzycka z rodziną zł. 20, dyr. Izby przem. - handlowej p. Gadomski zł. 20, Wiktoria Janotowa zł. 5, szkoła nr. 7 klasa 6 c zł. 3.

× **STRAJK W „PROTONIE“.** Okupacyjny strajk w fabryce kabli i drutu „Proton“ w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Strajkujący zachowują spokój.

Ofiara na FON.

I POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM

Wczoraj przybyła do Magistratu w Dąbrowie delegacja pracowników umysłowych i robotników Zakładów Zieleniewski, Fitzner i Gamper w osobach pp.: Jana Zajadlika, Stanisława Dąbrowskiego, Józefa Stryczka i Teofila Stojka. Delegacja złożyła na ręce p. prezydenta Trzęsimiecha 1152 zł. 89 gr. na FON.

Suma ta odpowiada wynagrodzeniu pracowników fabryki za jedną dniówkę, którą dzięki obywatelskiemu stanowisku dyrekcji fabryki robotnicy przepracowali w niedzielę, poza normalnymi dniówkami.

Również na ręce prezydenta Trzęsimiecha zapłaciła dyrekcja fabryki 1000 zł. oraz od pracowników 192 zł. 50 gr. jako pierwszą ratę zadeklarownaej ofiary na fundusz pomocy zimowej bezrobotnym.

Echa katastrofy
budowlanej w Sosnowcu

Jak donieśliśmy wczoraj, onegdaj wydarzyła się katastrofa budowlana w nowobudującym się domu Zyngierów przy ulicy Sadowej 3 w Sosnowcu.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, dodać należy, że zawaliły się trzy sufity: na III, II i I piętrze.

Ranni zostali robotnicy: **Jan Mydlarz i Henryk Ofman.** Obaj oni przebywają w szpitalu Ubezpieczalni, przy czym stan ich zdrowia nie budzi obaw.

Przyczyn wypadku jeszcze nie ustalono. Prowadzone jest w tej sprawie dochodzenie.

Zuchwałe włamanie
do zakładu sióstr Pasjonistek

Zuchwałego włamania dokonali nieznani sprawcy do Zakładu Sióstr Pasjonistek w Dąbrowie Górn. znajdującego się w pobliżu kościoła.

Włamywacze dostali się do zakładu przez okno, po uprzednim wybiciu szyby.

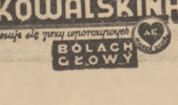
Złodzieje zabrali garderobę oraz różne obrusy, hafty i t. p. wyrabiane w szwalni i pracowni, prowadzonych przez zakład. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi ponad półtora tysiąca złotych.

Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawców zuchwałego włamania.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 24 GRUDNIA

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Melodie polskie 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Ludwik van Beethoven: V symfonia c-moll (płyty). 11.30 „Śpiewajmy kolędy“ audycję prowadzi prof. Tad. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert symfoniczny. 12.50 „Wszystko śpi — atoli“ opowiadanie wigilijne Antoniego Sylwestra. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka polska. 14.58 „Kolędy różnych narodów“. Transmisja z Berlina. W programie kolędy: belgijskie, italskie, jugosłowiańskie, polskie, szwedzkie i Ameryki Północnej. 16.00 Życie kulturalne Śląska. 16.05 Lucyna Szczepańska śpiewa (płyty). 16.30 Koncert w wyk. małej ork. P. R. 17.00 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Jodłowa kolęda“ słuchowisko Janiny Morawskiej. 17.30 „Przed wigilią“ reportaż. 17.45 Kolędy Adama Sołtysa na kwartet smyczkowy w wyk. kwartetu Polskiego Towarzystwa muzycznego. 18.00 „Ta noc jest na nas święta“ modlitwa Konrada z „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego — wypowie Juliusz Osterwa. 18.15 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kard. dra Augusta Hlonda. 18.20 „Wigilia w kraju i na obczyźnie“ audycja zbiorowa ze Lwowa, Katowic, Łodzi, Torunia i Warszawy. 18.35 „Pójdźmy wszyscy do Betleem“ audycja muzyczna. 20.00 „Opłatek spikerów“ audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni. 20.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska—śpiew, Aleksander Brachocki — fortepian. 21.30 „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie“ — poemat pastoralny Władysława Kowalczuka i Zbigniewa Lipczyńskiego w wyk. artystów teatru miejskiego i chóru męskiego Lwów. 22.10 Jan Sebastian Bach: „Weihnachtsoratorium“ (Oratorium „Boże Narodzenie“) z Wilna. W wykonaniu połączonych chórów „Echa“ i Konserwatorium muzycznego, Wandy Hendrich—sopran, Heleny Dal—alt i orkiestry smyczkowej. 23.10 „Wigilia wieszczów“ audycja w oprac. Stanisława Wasylewskiego. 22.50 Pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej. Nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup Antoni Laubitz, chór katedralny pod kier. ks. kan. Stanisława Tłoczyńskiego. Przy organach Teofil Barczyński. Pasterkę poprzedzi reportaż Alfreda Sikorskiego.



PIĄTEK 25 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu i kolęda „Witaj Gwiazdko Złota“. 6.03 Swojskie melodie (płyty). 8.03 Kolędy śląskie wykona mieszany chór kolejowy z towarzyszeniem orkiestry. 8.35 „1000 taktów muzyki“ odegra zwiększony zespół Stefana Rachonia. 9.35 Kompozycje Franciszka Liszta (płyty). 10.10 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Poznaniu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 „Zapraszamy dzieci na ciasto z rodzynkami“ rewia dla dzieci. 12.35 Koncert rozrywkowy. 14.00 „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło“ słuchowisko wiejskie. 14.30 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.35 Fragmenty z opery „Cyganeria“ Pucciniego. 16.30 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.45 „Misterium o Narodzeniu Pańskim“ w opr. Wacława Radulskiego z muzyką Romana Palestra. 17.30 „Przyjęcie u Chrabelskich“ wesoła audycja świąteczna. 18.00 Mała orkiestra Polskiego Radia przygrywa do tańca. 19.05 „Wesołe pastorałki“ nadadzą wszystkie rozgł. P. R. 19.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Lucyna Szczepańska — śpiew, Dezyderiusz Danczewski — wiolonczela. 20.35 Kurant staroświecki: „Szkoda wąsów“ komedio-opera Ludwika Adama Dmuszewskiego, osnuta na motywach piosenek z 18 i początku 19 wieku. 21.15 Koncert popularny (płyty). 22.00 „Pieczone gołąbki“ audycja muzyczna. 22.45 Muzyka za muzyką (płyty).

SOBOTA 26 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu i kolęda „Kołysanka u żłóbka“. 6.03 G. Verdi: „Traviata“ opera (płyty). 8.03 Koncert poranny w wyk. orkiestry policji państwowej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Po nabożeństwie: Fragmenty operowe (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 „Na wesoło pod jemiołą“ koncert w wyk. zwiększonej orkiestry salonowej i jazzowej Tadeusza Seredyńskiego, Bożeny Czaszkówny—śpiew i chóru „Wesoła Piątka“. 14.00 „Jasełki regionalne“ 14.40 Muzyka dla dzieci. 15.05 Koncert reklamowy. 15.30 Teatr wyobraźni dla dzieci. 16.00 „Suita pastoralna“ Stanisława Wiechowicza. Wykonawcy: ork. kameralna, chór mieszany im. Moniuszki, solista, recytator. 17.00 „Kukułka wileńska“: „Wesołe historie“ audycja Teodora Bujnickiego z muzyką Tadeusza Szeligowskiego. 17.30 Mała orkiestra P. R. przygrywa do tańca. 18.40 Wiadomości sportowe. 18.50 „Nasz program“ 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Szopka krakowska“. 19.30 „Paszteciarnia poetów, albo najdziwniejsza knajpa“ felieton literacki Kornela Makuszyńskiego. 19.45 „Krakowiacy i górale“ opera w 2 aktach Karola Kurpińskiego. 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 Recital fortepianowy Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 22.00 Do tańca przygrywa mała orkiestra P. R.

NIEDZIELA 27 GRUDNIA.

6.00 Sygnał czasu i kolęda „Bóg się rodzi“. 6.03 Utwory rozmaite (płyty). 8.08 „Gazetka rolnicza“. 8.18 Wiadomości dla Kółek rolniczych. 8.30 Koncert życzeń. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła w Katowicach. Po nabożeństwie kolędy kaszubskie i kujawskie Wykona chór chłopców szkoły powsz. nr. 4 w Toruniu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. P. R. z udziałem Wandy Wermińskiej—śpiew, Mariana Demar-Mikuszewskiego—piosenki, Jana Żyńskiego i Władysława Szpilmana — dwa fortepiany. 14.00 Reportaż z życia. 14.15 Monolog dla dzieci: „Jak Stach Zawalidroga uczył się roli Heroda“. 14.30 Koncert orkiestry Tow. mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 15.30 Audycja dla wsi. 1) „Ku rozwadze rolników“ gawęda. 2) Przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 „Ciekawe typy wśród robotników“ pogadanka. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu „Sśia“ Jana Kasprowicza. 17.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: wileńska ork. symf. i Wanda Hendrich—śpiew. 19.00 „Debiutanci i laureaci“ wywiad — szkic literacki. 19.20 Kolędy wykona chór Haralda). 19.50 „Kolędowy diabeł w opałach“ słuchowisko Stan. Ligonia. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Tradycje rycerskie w wielkopolskiej pieśni i melodii“ audycja muzyczna. 21.45 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ŁAZACH.** Trwający od kilku dni strajk okupacyjny w Górnośląskich Zakładach ceramicznych w Łazach w dniu onegdajszym został zlikwidowany i robotnicy opuścili teren fabryki.

× **INSPEKCJA W ZAWIERCIU.** W tych dniach bawiła w Zawierciu inspektorka pracy IV okręgu z Kielc p. Pelagia Pawelska, która wraz z miejscowym inspektorem pracy p. inż. Zwolińskim przeprowadziła lustracje w miejscowych fabrykach, interesując się żywo warunkami pracy nieletnich i kobiet.

× **OSOBISTE.** Prezydent m. Zawiercia p. Jan Szczodrowski wyjechał do Warszawy na urlop świąteczny.

Najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU

wszystkim Swym Szan. Klientom składają:

Józef Koss i S-ka
SKŁAD WĘDLIN
Sosnowiec
Warszawska 14
i Piłsudskiego 74
Tel. 618-92.

Paweł Kucharski
MAGAZYN GALANTERYJNY
Sosnowiec
ulica 3-go Maja Nr. 8.
Tel. 61-915

M. JAGIEŁŁOWICZ i SKA
SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH i FARB
Sosnowiec, 3-go Maja 7
Tel. 626-71

S. Jaskólski
WYTWÓRNIA WYROBÓW CUKIERNICZYCH
Cukiernie:
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 42, tel. 62.288, ul. 3 Maja 14, tel, 63-163.

CZ. OWCZAREK
MAGAZYN GALANTERYJNY
Dąbrowa Górn., ul. Sobieskiego Nr. 27
Tel. 684-67.

J. ADAMIEC
MAGAZYN GALANTERYJNY
Sosnowiec
ulica 3-go Maja Nr. 14.
Tel. 63-155.

KAROL BARAN
WYTWÓRNIA ROWERÓW
SOSNOWIEC
ul. Modrzejowska 39.
Tel. 63-072.

KAROL JANKOWSKI I SYN
właśc.
K. JANKOWSKI i Ska
FABRYKA SUKNA
BIELSKO
ODDZIAŁ SOSNOWIEC
ul. 3-go Maja 23.
Tel. 62-479.

WŁ. CZECHOWSKI
Skład Materiałów Piśmiennych, Ram, Tapet — Radioaparatów —
SOSNOWIEC
ulica 3-go Maja Nr. 8.
Tel. 618-24.

„KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK"
SOSNOWIEC
ulica 3-go Maja 21.
Tel. 61-568

MARIA HEPEK
SKŁAD WĘDLIN
Sosnowiec
ul. 1-go Maja 36
Tel. 619-30

W. KALABINSKI
ZAKŁAD KRAWIECKI
SOSNOWIEC, KALISKA 48
Telefon 622-06

RESTAURACJA I CUKIERNIA W. PIETRZAKA
Dąbrowa Górnicza
ul. 3 Maja 9. Tel. 68-372.

„POLSKI BŁAWAT"
Z. KUDALA i J. CHODACKI
SOSNOWIEC
ulica Orla 26.
Tel. 61-263

Stefan Klimaszewski
Skład Towarów Żelaznych
„METALURGIA"
Sosnowiec
ul. Warszawska 8.
Tel. 617-90

JAN BRZOZOWSKI
Skład Broni, Maszyn do szycia i pisania
SOSNOWIEC,
ul. 3-go Maja 19.
Tel. 616-43.

CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA „EDWARD"
SOSNOWIEC, 3-GO MAJA 7.

A. MACUGOWA
Elektr. Pralnia Bielizny
„HYGIENA"
SOSNOWIEC,
Piłsudskiego 30.
Tel. 617-10.
Filia: Rożdzień-Szopienice, ul. Piłsudskiego 45

BRONISŁAW KONIECZNY
SKŁAD WĘDLIN
Sosnowiec, Warszawska 14
Tel. 61-920.

L. FLAK
PRACOWNIA UBIORÓW WOJSKOWYCH
BĘDZIN, Pierackiego 7,
tel. 71-509.

„MAGAZYN WSPÓŁCZESNY"
DĄBROWA GORNICZA,
ul. Królowej Jadwigi 2. Tel. 6-84-40.

„CZUWAJ" DODATEK HARCERSKI

ROK II
Nr. 90

Podnieś rękę Boże Dziecię...

Za chwilę zajrzy przez szyby do waszych i naszych domów złota źrenica symbolicznej pierwszej gwiazdy.

Zamilknie wszelki rozgwar. U stołu, na którym wśród sianka bieleją drogie sercu opłatki, zbierze się cała rodzina, aby za chwilę rozpocząć najpiękniejsze misterium wieczerzy wigilijnej.

Padną życzenia mniej lub więcej proste, padną takie, które mają rzadko perspektywę ziszczalności — we wszystkim jednak przebijać będzie nuta najszlachetniejszej szczerości i wzruszenia. I nie będzie nikogo, jak Polska długa i szeroka, kto nie przeżył by głębiej tej, tak obfitującej w klejnoty najtkliwszych uczuć ludzkich — chwili

My, harcerstwo, szczególnie w tym roku możemy spokojniej zasiąść do kręgu wigilijnego — bowiem myśli przestaną się płoszyć i niepokoić, że przecież tak dużo mieszkańców ziemi naszej, braci naszych jest z daleka od ciepła i strawy.

Poszła fala mocnej, zjednoczonej, skutecznej pomocy, a daj Boże — druga jej część bogatsza wychowawcza rozpocznie się na wiosnę. Czegóż sobie zatem życzyć możemy?

Nie pogłębienia techniki ni ideologii bo ku tej zmierzamy w myśl swych programów konsekwentnie, według praw naszych i wskazań.

Ale mocy nam trzeba wielkiego Narodu, wierzącego w swe posłannictwo! Tego poczucia głębokiego wysokiej wartości wszystkiego — co polskie!

O to trzeba nam się upomnieć.

I nie nie tylko w dostojnym akordzie życzeń wigilijnych, ale i jutro i pojutrze.

Wesołych Świąt! W. B.

Okólnik komendy obozu

ZIMOWEGO DRUŻYNY 44-ej ZAGŁ.

1) Miejsce obozu:

Obóz drużyny będzie zakwaterowany w Gajówce p. Hernasa, na szlaku turystycznym: Przyborów — Babia Góra. Dojazd koleją do stacji Jeleśnia. Adres obozu: Obóz zimowy 44 ZDH. w Przyborowie, poczta Jeleśnia, Gajówka p. Hernasa.

2) **Czas trwania.** Obóz odbędzie się w czasie od 28 bm. 36 r. do 6 stycznia 1937 r..

3) **Miejsce zbiórki.** Zbiórka wyjeżdżających w dniu wyjazdu — 28 bm. 36 r. punktualnie o godz. 10,45 rano na dworcu kolejowym w Sosnowcu. Spóźnieni nie otrzymają zniżki kolejowej.

4) **Ekwipunek.** Należy zabrać ze sobą: a) ubranie narciarskie: buty, spodnie, wiatrówka sweter, koszule flanelowe, (2), skarpety wełniane, czapka narciarska, ciepłe rękawice, łapawice, ciepłą bieliznę spodnią, b) przybory narciarskie: narty, kijki, paski zapasowe, smary (FF, „Goniec", „Lepniak", „Dogoń", smary do butów i inne, korek do smarowania nart, parafina. c) pościel: prześcieradło, siennik, poszewka, koc (ciepły), d) różne: plecak lub tornister, przybory do jedzenia, mycia, szycia itp., książki harcerskie, mapy narciarskie (Babia Góra i Grupa Pilska), latarka elektryczna, książka harcerska, dowód osobisty, notatki itp. e) pożądane: aparaty fotograficzne (z kliszami), świeczki na choinkę, świeczniki itp.

5) **Cel obozu.** Cel obozu — to „Białe harce" i nauka jazdy na nartach.

6) **Komenda obozu.** Komendant obozu — H. O. Zenono Ziembiński. Kierownik wyszkolenia narciarskiego — phm. Zygfryd Ziembiński.

7) **Uwaga.** W razie nieodpowiednich warunków śnieżnych — obóz będzie przesunięty o kilka dni, o czym uczestnicy zostaną zawiadomieni.

8) **Różne.** Wszelki sprzęt narciarski i całkowity ekwipunek polecam nabywać w „Składnicy Harcerskiej" w Sosnowcu, ul. Warszawska 1.

Czuwaj!
drużynowy 44 ZDH.
(—) Zenon Ziembiński H. O.

Komunikat

KOMISJI ODZNACZENIOWEJ

Komisja nadała „Odznakę 25-lecia" Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego: Besser Władysław, Borg Zygmunt, Błażejewicz Adam, Chaberko Bolesław, Dmochowski Jerzy inż., Dmochowski Eugeniusz, Dmochowski Czesław phm. Domagała Wacław, śp. Dudziński Witold, Domagalik Bolesław, kier. Giersz Stanisław, Grządziel Marian, Gosek Bolesław, ks. kapelan Hauze Paweł, Jeruszka Bolesław, Juran Jan Leon, Mistrz Kiepura Jan, Mistrz Ladis Władysław Kiepura, phm. Kłosowski Kazimierz, Kapuścik Mirosław, Karch Bolesław, Kurdziel Zygmunt Libiszewski Antoni, Leżański Jan, Litewka Bolesław, Mijalak Edward, hm. Mościcki Stanisław, phm. Mojchczak Eugeniusz, ks. Maniewski Michał, Nussberg Aleksander, phm. Nowak, Edward, Narbutt Helena, Narbutt Janina, Olszówka Adolf phm. Piszczyk Władysław, Przewoźniczek Władysław, Poniński Aleksander, Polak Antoni, Pawełczyk Józef, Parka Wiktor, Pogarelski Ignacy, Pawlik Władysław, Pietras Miron, inż. Rychter Henryk, Szulc Edward, Szczepański Bolesław, phm. Stasiecki Eugeniusz, Szenkowa Jadwiga, Szlauer Bronisław, Sienkiewicz Mikołaj, Starościak Leopold, Skorupowa Jadwiga, Skorupa Antoni, Skorus Jan, Torbus Wacław.

Nie szukaj, Matko

w Betleem gospody

Dokąd idziecie
O, święci Wędrowcy? — —
Chłód na Was czeka
I chaty zamknięte —
Na drodze głazy
Sterczą wśród manowcy — —
Gdzież ogrzejecie
Dłonie Wasze święte? —

Nie szukaj, Matko,
W Betleem gospody —
Bo zanim litość
Obudzisz u ludzi
Jezus maleńki
Nie znajdzie wygody
I ostre sianko
Wiatr chłodny ostudzi.

A szkoda przecie —
By Jezusa łezki
Płynęły — szkoda
By cierpiało Dziecię —
Tyle Mu jeszcze
Wszak Ojciec niebieski
Wyznaczył głogów
I cierni na świecie — —

Na polskiej ziemi
Namioty otwarte —
Harcerska dusza
Ukwiecona, czysta —
Srebrzyste lilie
Czujną pełnią wartę —
By wnet rozgłosić
Narodzenie Chrysta!

Gotowe serca —
Gotowe mieszkanie
I kołysanka cudna
I wygody — —
Będzie Mu rozkosz —
Będzie radowanie!

— — — — — —

Nie szukaj, Matko,
W Betleem gospody.

Witeź

Rozkaz komendy kursu

Narciarskiego Chor. Zagł. Harcerzy

Komenda Kursu: komendant — Stefan Żydaczewski, członkowie. phm. Stefan Żabicki, phm. Woźniak Jan, W. Sobieraj.

2) Uczestnicy: przyjmuję na kurs instruktorski narciarski druhów: 1) Steczko Józef, 2) Klekot Henryk, 3) Gajdziński Klemens, 4) Pietras Stefan, 5) Miśkiewicz Antoni, 6) Gadomski Edward, 7) Binkowski Józef, 8) Gorzelak Jan, 9) Maruszczyk Franciszek, 10) Kiełbasiński Władysław, 11) Wysocki Lesław 12) Michalski Kornel, 13) Keller Taudeusz, 14) Bieńkowski Adam.

3) Ekwipunek: Należy zabrać ze sobą: a) ubranie narciarskie (buty, spodnie, wiatrówka sweter, koszula flanelowa, skarpety, ciepłe, czapka narciarska z ochroną na uszy, ciepło rękawice, łapawice). b) pościel (2 koce, prześcieradło, siennik, poszewka). c) Przybory do jedzenia, mycia i szyca itp. d) Różne: książki harcerskie, notatki, mapy Zwardonia, aparaty fotograficzne, latarki, instrumenty muzyczne itp. e) Przybory narciarskie: narty, kijaki, paski zapasowe, smary (FF lub „Kurier" — Goniec lub Wlazol).

4) Pomieszczenie kursu: Kurs odbędzie się w Zwardoniu. Adres kursu: Harcerski Kurs Narciarski Chorągwi Zagłębiowskiej Zwardoń Szkoła Powszechna.

5) Zbiórka, wyjazd: Zbiórka uczestników w dniu wyjazdu — 27 bm. o godz. 10.30 rano na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

6) Zniżki kolejowe: Uczestnicy kursu otrzymają 80 proc. zniżki kolejowej (zlecenie na przejazd). Komenda Chorągwi przygotuje zniżki dla wszystkich ze stacji Sosnowiec. O zniżki do Sosnowca należy starać się w Powiatowej wzgl. Miejskiej Komendzie P. W. Zapotrzebawanie na „zlecenie na przejazd", oraz legitymacje obozowe załączamy, z którymi do wypełnienia należy zwrócić się natychmiast do Komend PW. Uwaga: Uczestnicy z terenu Będzińskiego, ze względu na małą odległość, nie starają się o zniżki.

7) Opłaty: Opłatę w wysokości zł. 20.— należy wpłacić na ręce dha Witolda Sobieraja w dniu wyjazdu na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

8) Ogólne: Jeśli który z druhów przyjętych nie może wyjechać — musi na swe miejsce delegować innego harcerza, gdyż przydzielona ilość miejsc musi być przez nas bezwarunkowo wykorzystana.

Czuwaj.
Sekretarz: (—) W. Sobieraj.
Komendant Kursu: (—) St. Żydaczewski

Konferencja żeglarska

w Dąbrowie Górn.

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie odprawa kierowników środowisk żeglarskich Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy.

Odprawę o godz. 10.45 zagaił pilot Chorągwi phm. Gustaw Szpajdel, zapraszając po chwili do otwarcia konferencji obecnego na odprawie harcmistrza J. Brzezińskiego.

Po uczczeniu minutą ciszy pamięci pioniera idei morskiej, generała Orlicz-Dreszera — przystąpiono do dalszego punktu obrad.

Drugi i wyczerpujący referat na temat: „Żeglarstwo w Z. H. P." wygłosił kierownik Wydz. Żeglarskiego, podkreślając w prelekcji możliwości żeglarstwa harc., a w szczególności na terenie Zagłębia.

Druh. phm. Szpajdel — prelegent — wezwał wszystkie jednostki żeglarskie do prenumeraty „Żeglarza" oraz pokrewnych pism, jak „Morze" itp.

Omówiwszy konieczność dokompletowania żeglarskich bibliotek technicznych i znormalizowania taboru, przeszedł referent do sprawy planowej pracy w żeglarstwie, która ma zarzucić błędne formy uprawiania dzikiej turystyki.

Z kolei zabrał głos phm. M. Heine — kierownik „Wyścigu Pracy", charakteryzując ostatnie sposoby i metody, jakimi drużyny przez „Wyścig" dochodzą do właściwej normy umiejętności harcerskich.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos druhowie: Wątrobiński (1 zagl. — Dąbrowa Górn.), phm. W. Domagała (1-sza Niwecka), E. Grandys (3 zagl. — Częstochowa), P. Paliga (20 z .— Dąbrowa Górn.), J. Zalewski (71 z. — Będzin) i Z. Makusz („Sztorni" — Olkusz).

Po przerwie obiadowej konferencja obradowała nad programem pracy na rok 1937, a następnie omówiono kwestię kształcenia wodzów środowisk.

Za teren złotu żeglarzy w r. 1937 wybrano Okradzionów. Miejsce kursu żeglarskiego Chorągwi — jezioro Narocz.

Termin wystawy żeglarskiej, która się odbędzie w Sosnowcu wyznaczono na r. 1937 w dniu „Święta Morza".

W wolnych wnioskach omówiono sprawę zdobywania przez żeglarzy stopni lądowych, po czym ciekawą i niezwykle obfitą w zagadnienia i projekty konferencję — zakończono hasłem: „Czuwaj".

Na konferencji były reprezentowane następne środowiska: 1 zagł. — Dąbrowa Górn., 1 druż. z Niwki, 3 zagł. — Częstochowa, 20 zagł. — Dąbrowa G., 71 zagł. — Będzin, krąg St. H. — Będzin i „Sztorm" — Olkusz.



ŻYCZENIA. Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku — zasyłam naszym Przyjaciołom Chorągwi, Druhom Instruktorom, Drużynowym i wszystkim Harcerzom serdeczne życzenia

(—) Józef Brzeziński, hm.
komendant Chor. Zagł.

Kronika harcerska

ŚW. MIKOŁAJ W 45 ZDH. w ŁAGISZY. — W dniu 6 bm. staraniem 45 ZDH. w Łagiszy urządzony został św. Mikołaj dla biednej dziatwy miejscowej szkoły. Obdarzono 27 dzieci.— Na Mikołaju tym byli obecni, prezes KPH. p. dr. T. Zającykowski, kierownik szkoły p. T. Rodecki opiekun drużyny pp. nauczycielowie, oraz rodzice dzieci i harcerzy. Na program złożyło się: zagajenie, deklamacje, zabawy, zorganizowane przez harcerzy dla dzieci, św. Mikołaj, oraz śpiew czysto harcerski.

W dwa dni później 8 bm. urządziła drużyna „kram harcerski". Czysty dochód przeznaczono na niezamożnych harcerzy.

Wkrótce zostanie zorganizowana przez harcerzy świetlica dla dzieci szkolnych.

„RAZEM". Krąg St. H. „Razem" w Dąbrowie szykuje się do uczczenia rocznicy swego powstania. A choć ogień tam zawsze żarko płonie, przecież dzisiaj szczególnie wielkie polana położono, aby na dni, które oto już idą szybkim krokiem — wiele ciepła zgromadzić, aby nie tylko sami członkowie Kręgu, ale i ci, co ku nim przyjdą — ogrzali się.

W dniu 19 i 20 bm. odbył się „bieg harcerski" połączony z próbą na stopień wywiadowcy i ćwika. Wczoraj zaś odbyła się spowiedź wszystkich członków Kręgu, a dziś w dzień wigilijny „Razemiści" przystąpili do Stołu Pańskiego. Nocą, po „Pasterce", nowi członkowie Kręgu St. H. „Razem" złożą w lesie na „Zielonej" uroczyste przyrzeczenie.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia — „Razem" urządza w sali KPW. akademię rocznicową, na którą złożą się: odśpiewanie hymnu narodowego, sprawozdanie z pracy i przemówienia, skecz własny: „Pożegnanie Starego Roku", śpiewy i wspólna zabawa.

CHOINKA HUFCA BĘDZIŃSKIEGO. — Wczoraj, dn. 23 bm. odbyła się w lesie w Grudkowie uroczystość „Choinki harcerskiej" W uroczystości, która rozpoczęła się o godz. 17-ej wzięły udział wszystkie drużyny hufca „Będzin".

„HARCERSKI KOTYLION". Staraniem Koła przyjaciół 1-ej zagł. druż. harc. w Dąbrowie odbędzie się w dniu 16 stycznia 1937 r. w salach Resursy — wielka zabawa taneczna. Ze względu na dołożone starania, których nie szczędzą organizatorzy — impreza zapowiada się pierwszorzędnie. Bogate atrakcje, świetny zespół orkiestralny, dobra organizacja — oto co każe zamawiać szybko pozostałe zaproszenia. Wstęp wynosi: dla pań zł. 2,— dla panów zł. 3.— Początek zabawy o godz. 21-ej. Zaproszenia można otrzymać w Komendzie 1-ej druż. (ul. Krótka 1) w godz. urzędowych.

NOWI WSPÓŁPRACOWNICY KOMENDY CHORĄGWI. Komenda Chorągwi zamianowała ostatnio swymi współpracownikami: dha Mariana Szulca — referentem zagranicznym. phm. L. Dmytrowskiego — zastępcą kierownika Wydz. Zuchów, phm. E. Camiela — ref. kolonii zuchowych, dr. h. K. Sitkowskiego — referentem spraw kobiet pracujących w męskim ruchu zuchowym.

„DWÓJKA" SOSNOWIECKA, która ostatnio zorganizowała tradycyjny Wieczór Mikołaja dla biednej dziatwy, przygotowuje się ostatnio do kursu narciarskiego, który urządzi w czasie ferii świątecznych na wzgórzach małobądzkich.

Księżniczka, która wychodzi zamąż z prawdziwej miłości

Holandia żyje pod znakiem zamążpójścia następczyni tronu księżniczki Julianny. W związku z tym prasa holenderska przepełniona jest szczegółowymi opisami uroczystości weselnych, które się już rozpoczęły oraz anegdotami z życia niezwykle popularnej księżniczki.

Przed kilku laty, dokładnie w roku 1929 królewna, która miała wówczas 20 lat odrzuciła pewnego księcia angielskiego. Dała mu odkosza mimo nalegań pewnych ministrów, którzy uważali to małżeństwo za bardzo pożądane ze względów politycznych.

Na prośby ministrów odpowiedziała stanowczo i nie bez słuszności:

— Dla dobra Holandii najważniejszą rzeczą jest, by królowa kochała męża".

A po chwili dodała z uśmiechem:

— I by, jeżeli to jest możliwe, mąż ją też kochał".

Ta odpowiedź położyła kres dyskusji. W ogóle królewna Julianna ma dość cięty język i uchodzi za dowcipną.

Opowiadają o niej taką anegdotkę:

Kiedyś na plaży w Katwyck kilku Francuzów nie wiedząc kogo mają przed sobą, zawołało patrząc na nogi królewny:

— Co za wspaniałe filary!

Królewna nie zmieszała się, ani nie rozgniewała, lecz zwracając się do kpiarzy, odrzekła spokojnie:

— To bardzo dobrze się składa, gdyż będą to kiedyś filary państwa.

Królewna Julianna jest powszechnie lubiana w Holandii, ale szczególną miłością otaczają następczynię tronu rybacy, których wspiera niemal ponad możność.

Królowa Wilhelmina oświadczyła jej kiedyś:

— Moja droga, jeżeli będziesz nadal rozdawała tyle pieniędzy rybakom, będę musiała albo postarać sie, aby powiększono twoją listę cywilną, albo określić twój pobyt nad morzem.

OFIARY

Zamiast powinszowań świątecznych na zapomogę zimową dla bezrobotnych zł. 10 składa Franciszek Gallot.

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych na pomoc zimową dla bezrobotnych składają: dyr. Mieczysław Zarębski zł. 20, dyr. Leon Hertz zł. 15, inż. Adam Kunz zł. 5.

Zamiast powinszowań Świątecznych i Noworocznych składają zł. 20 (dwadzieścia) na Stowarzyszenie Pań św. Wincentego w Klimontowie Feliksostwo Fryczowie.

Zł. 500 (pięćset) składa firma Modrzejów-Hantke zamiast życzeń Noworocznych na rzecz specjalnego funduszu pomocy dzieciom bezrobotnych w Sosnowcu.

Zł. 2 (dwa) składa W. H. na pomoc zimową.

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych Wacław Tomczak składa: zł. 10 na FON i zł. 5 na fundusz pomocy dzieciom bezrobotnym.

Adwokat W. Waluga zamiast przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych złożył na pomoc zimową dla biednych m. Zawiercia do dyspozycji miejskiego Komitetu zł. 10.

Zamiast życzeń Świątecznych na najbiedniejszych Stefanostwo Arnoldowie zł. 5.

Zamiast powinszowań świątecznych zł. 5 składa dyr. Adam Błażejewicz na Wincentki w Będzinie.

W miejsce życzeń Świątecznych i Noworocznych składam jeden złoty 50 groszy na odzież dla bezrobotnych w Dąbrowie Hubert Prus-Rudziński.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na rynku akcyj i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych znajdowały się w tygodniu ubiegłym pod wpływem wypadków na Dalekim Wschodzie i w Hiszpanii oraz wzmożonych zbrojeń w szeregu krajów europejskich. Na nastroje giełd pieniężnych działała także do pewnego stopnia haussa na rynkach zbożowych.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój mocny, co przypisać należy dużemu ożywieniu w przemyśle, zwłaszcza ciężkim, zwiększeniu się obrotów i silnej zwyżce cen na giełdach zbożowych oraz wzrostowi obrotów w handlu hurtowym i detalicznym w związku z okresem przedświątecznym.

Pożyczki polskie uległy dość dużej zniżce. W dn. 18 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 11 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 51.12½ — (57.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 71.00 — (72.00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 53.00 — (55.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 45.17½ (48.12½), 7 proc. Poż. Śląska 47.50 (50.25).

Również giełda londyńska miała naogół usposobienie mocne. Przyczyniły się do tego wzmożone zbrojenia, które wpłynęły na zwyżkę akcyj przemysłu zbrojeniowego, samochodowego, samolotowego, chemicznego i żelazno-stalowego.

Ta sama tendencja zwyżkowa dla akcyj przemysłu zbrojeniowego i przemysłów pokrewnych zaznaczyła się na giełdzie paryskiej.

Obroty na giełdzie warszawskiej były umiarkowane. Kursy miały tendencję niejednolitą. Notowano (pierwsza cyfra z 11, druga z 18 bm.): akcje: Bank Polski 107.00—106,25, — Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 28.00—28.50, Lilpop 13.25—13.60. Ostrowiec 24.000—25.50, Starachowice 32.50—32.75, papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 66.25—65.90, II emisji 65.00—64.50, 4 proc. Pożyczka Dolarowa 47.15—46.75, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna (drobne odcinki) 465.00—460.00, 5 pr. Pożyczka Konwersyjna 51.00—51.50, 4½ Listy Zastawne Ziemskie 47.75—48.00, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z r. 1933 53.00 —53.75.

Kursy dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 11, druga z 18 bm.): Amsterdam 288.90—290.70, Berlin 212.86, Bruksela 89.63—89.65, Gdańsk 100.00, Londyn 26.02—26.06, Kopenhaga 116.35, Mediolan 28.05—28.02, Nowy Jork czek 5.30 3-4 —5.30, Nowy Jork kabel 5.31—5.30½, Oslo 131.05, Paryż 24.76—24.78, Praga 18.84—18.70 Zurych 121.95—121.90.

SPORT

NOWY ZARZĄD STS UNIA

Wybrany na walnym zebraniu członków STS Unia w Sosnowcu nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Pitowiecki G., I wiceprezes — p. Hamankiewicz, II wiceprezes — p. Ziembiński, I sekretarz — p. Rembowski, II sekretarz — p. Wawrzycki M., skarbnik — p. Engelking, księgowy — p. Wierzgała St., gospodarz zewn. — p. kom. Iskra, gospodarz wewn. — p. Mikołajewski, kierownik sekcji piłki nożnej — p. Wipszycki, zastępca kier. sekcji piłki nożnej — p. Morgała, członek zarządu — p. Bitnerowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM

nowy czynszowy 10% dochodu, 14 lat wolny od podatków, dwa piętra, 24 ubikacji, skanalizowany sprzedam zaraz, Moniuszki 2-a, gospodarz. 7351

MAGAZYN MÓD

„Wiktoria" Sosnowiec, 3-go Maja 22. Poleca: Kapelusze damskie w najmodniejszych fasonach. — Wielki wybór kwiatów balowych. — Ślubne welony. Ceny b. przystępne. 7107

PLAC

pod budowę położony w okolicy ulic Siennej i Kaszej w Sosnowcu o przestrzeni 53 prętów kwadratowych do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a codziennie w godzinach od 18 do 20, lub tel. 615-02. 7388

OGŁOSZENIE

Niebywała okazja — „Willa" do sprzedania piętrowa, składająca się 5 pokoi i kuchni, ogrodzona w lesie. W kolonii letniej Żarki. Linia kolejowa: Katowice — Częstochowa, kilkanaście pociągów dziennie, 8 minuty od stacji kolejowej. Okolica sucha, zdrowotna, położenie malownicze. Wiadomość: Częstochowa, Focha 51 m. 5, Włodarski. 7348

MASZYNY

do szycia jak nowe. Mereżkarka 250 zł. Singera damska 65 zł Rastgassera nowa 160 zł. Sosnowiec, 3-go Maja 11-a, Oderberg. 7440

Pokost

farby, lakiery, pendzle szczotki, mydła i t. d. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 6767

KAFLE

wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, płyty piekarskie gwarantowane, wapno gaszone, kosk oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Zajdler, Stary Sosnowiec, Stara 4, tel. 62963. 6665

TAPCZANY

otomany, kozetki, materace, meble klubowe można nabyć — oraz przyjmuje przeróbki — Zakład Tapicersko - dekoracyjny, Mościckiego 15. 7406

SPRZEDAŻ

Młyn wodno - turbinowy 35 ziemi 56.000 zł. Dom nowy Pogoń — 52.000. Dom nowy dochodowy 85.000. Dom nowy Pogoń 65.000. Dom nowy, koncesja restauracyjna — 26.000. Domek nowy Środula 7.500. Dom nowy Olkusz 25.000. Plac w Wiśle 250 mtr. Dom Kobiuck (okazja) 6.000 i majątki rolne korzystnie do kupna. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro tel. 62544. 7504

TANIO!

Polecam chodniki, dywany, ceraty, linoleum wycieraczki. Sportowcom: narty, okucia narciarskie, kijki, sanki, łyżwy. — Fryzjerom: brzytwy drezyna, nożyczki, maszynki. Harmonistom: celuloid perłowy, brokatowy, słoniowej kości Stanisław Sztajer, Będzin, Kołłątaja 20. 7200

FORTEPIAN

półkoncertowy, piękny instrument sprzedam okazyjnie ewent. zamienię na dobre pianino. Zgłoszenia Dąbrowa — Poste-restante „Emes" 7512

SPRZEDAMY

dom dwupiętrowy przy ulicy Orlej 28, oraz plac 48 pręty przy tejże ulicy. Wiadomość — Bank Spółdzielczy Sosnowiec, ul. Mariacka 1. 7497



SPRZEDAM

zaraz dom bardzo solidny blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość Administracja. 7511

DOM

w Radomiu, śródmieściu, skanalizowany, dwupiętrowy, 50 ubikacyj, wygody, dochód 8000 roczne, ogród 2000 mtr. dług 4000, oraz dużo innych realności do sprzedania — poleca znane Biuro Pośrednictwa Kupna — Sprzedaży Realności Władysława Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5. 7496

NA GWIAZDKĘ

wybór biurek, biblioteki, pianino tanie, szafy, stół rysunkowy, dywan $2^{1}/_{4} \times 3^{1}/_{4}$ poleca Centralny Uniwersalny Handel Mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7.

DOM

do sprzedania, ul. Dekerta 24 m. 10. 7493

DOM

nowowybudowany 1 piętrowy, 12 ubikacji do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Pańska Nr. 34-a, parter. 7485

ROZDZIELNIA

dzienników i tygodników w Zawierciu Jakuba Piaseckiego przy ul. 3-go Maja poleca wyroby tytoniowe, weksle znaczki pocztowe i stemplowe, karty widoków z Zawiercia oraz duży wybór kalendarzy bloczkowych i kalendarzy kieszonkowych — oraz przyjmuje ogłoszenia i zamówienia na prenumeratę „Kurjera Zachodniego".. 7514

LOKALE

2 POKOJE

nadające się na biuro na I-szym piętrze w domu reprezentacyjnym do wynajęcia. — Sosnowiec, Dęblińska 7. 6835

POKÓJ

z przedpokojem lub dwa pokoje, parter, I piętro, centrum — poszukiwane od zaraz Wiadomość tel. 63030 7372

POSZUKUJĘ

2-pokojowego mieszkania, wszystkie wygody śródmieściu od 1 stycznia. Sosnowiec, skr. poczt. 66 pod „J. W." 7520

DO WYNAJĘCIA

1 pokój suteryna na warsztat. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Stara 1 u dozorczyni. 7487

3 POKOJE

bez kuchni z osobnym wejściem, nadające się na biuro do wynajęcia Wiadomość: Czysta 1, u pani Wulson. 7389

ŁADNE

nowoczesne suterynki z wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Sosnowiec, Jasna 22 — Wilk. 7309

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami — Będzin, Małachowskiego 38. 7513

Nauka i Wychowanie

ZAGRANICZNE

studia. Różne dziedziny. Dyplomy legalne. Informacje: Warszawa Frenkel Śliska 10. 7391

KONCESJONOWANE

Żeńskie Kursy kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, tel. 62498. Kancelaria przyjmuje zapisy na nowy kurs. Absolwentki po ukończeniu otrzymują świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. 7500

PIANISTA

rutynowany udziela lekcji gry fortepianowej metodą nowoczesną. — Zbigniew Janiak, Grodziec, Konopnickiej 17. 7514

KURSY

pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hala „Rozwoju". Tel. 6-15-86. 7307

Pierwszorzędne

kursy kroju, szycia i modelowania. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Dyplomowana mistrzyni z Warszawy Górska, Będzin, 1-go Maja 4 m 44.

DŁUGOLETNIE

koncesjonowane Kursy kroju, szycia i modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. Wyucza się wszelkich robót krawieckich. Zapisy codziennie. — Kończącym świadectwa prawne. 7509

Matrymonialne

KAWALER

po 30-ce pragnie poznać panienkę blondynkę, wzrostu średniego skromnych wymagań, lubiącą gospodarstwo domowe. Zgłoszenia adresować: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Biurowiec". 7528

PANI

lat 42 posiada domek, poszukuje pana z gotówką i pracą w celu matrymonialnym. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 7494

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.50 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... ę po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZEWSKI.